POMORZE ZACHODNIE

# JEDNOŚĆ

Solidarność

MIESIĘCZNIK

ISSN 0208-7804

Nr 2 (353)/2009 Luty 2009 Rok XXIX

Ukazuje się od 1980 r.

www.solidarnosc.szczecin.pl

# PRACA, PŁACA, KRYZYS

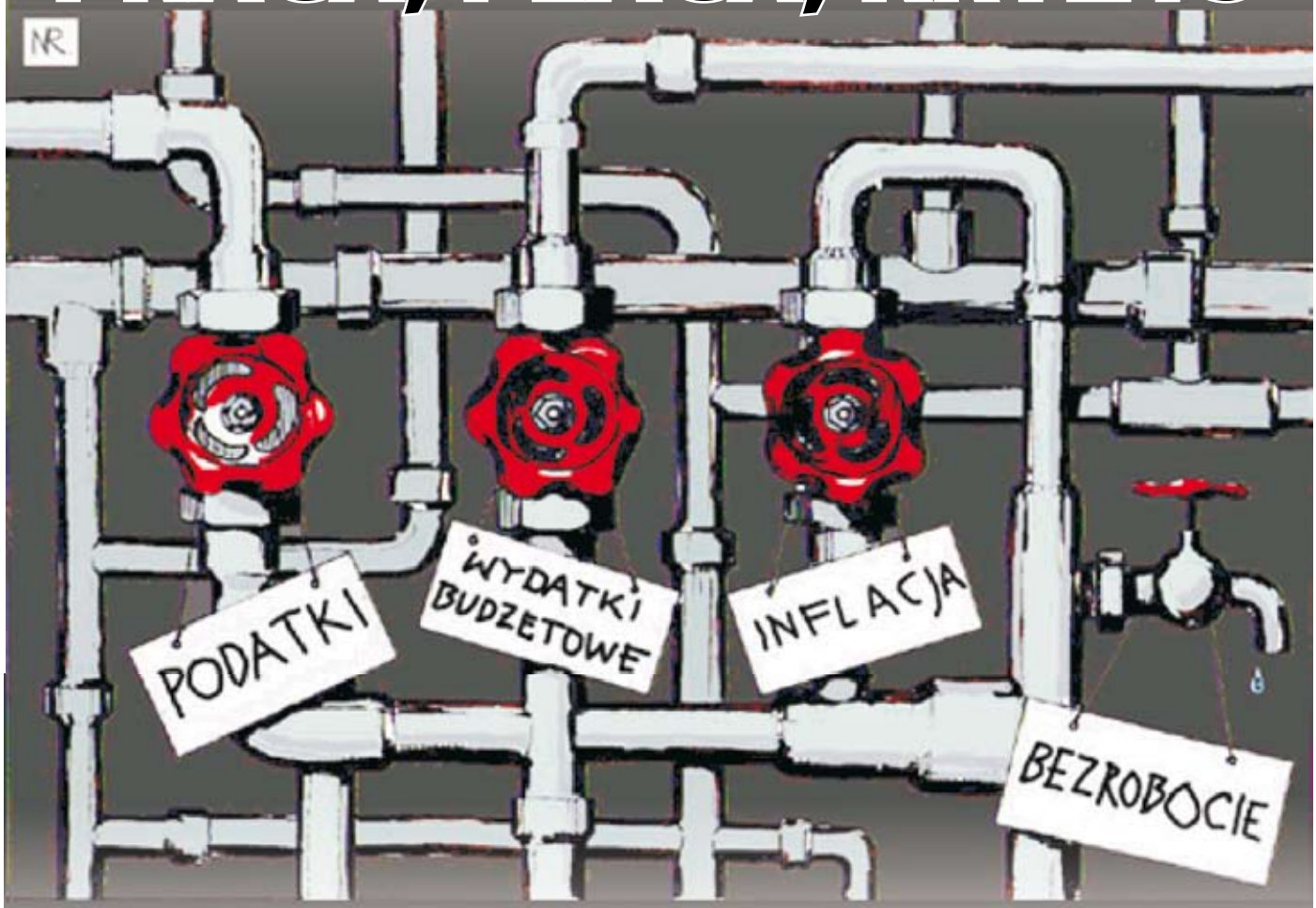


Pakt w ZCH Police

Ile zarabiają Polacy

Niewiadoma Stoczni

Poezja Marka Słomskiego

Praca w zachodniopomorskiem

*Mamy już kryzys, czy też dopiero się pojawi? Tak naprawdę, tego nie wie nikt. Na razie kryzys jest bohaterem mediów, jeżeli akurat nie ma innego tematu, najlepiej awantury politycznej, albo pomiędzy politykami. Tę naszą rzeczywistość najlepiej widać z oddali. Z tej perspektywy obraz jest pełniejszy i bardziej wyrazisty. No cóż, taka jest nasza codzienność. Jednak bez względu na to, czy mamy kryzys, recesję albo w najlepszym razie spowolnienie, to gospodarka, utrzymanie miejsc pracy, zarobki są tematami na które zwracamy coraz większą uwagę. To już nie tylko stocznia, kryzys dotknął ZCH Police, plan zwolnień grupowych zgłosiły inne firmy. Na razie skala jest stosunkowo niewielka, ale przyszłość jest wielką niewiadomą. W dzisiejszym numerze raport o Policach i stoczni, rynek pracy w województwie, jak zarabiają Polacy i próba odpowiedzi na pytanie, czy i jak można zmienić swoje życie. I wreszcie historia, która na mnie zrobiła duże wrażenie. Wojciech Woźniak, człowiek, który nie bał się walczyć o swoje ideały. W ich obronie spędził prawie dziewięć miesięcy w więzieniu, a miał wtedy dziewiętnaście lat. Dziś, po latach Sąd przyznał mu rację udowadniając, że słowo patriotyzm ma ogromny sens. Także i współcześnie.*

*Urszula Dembińska-Nowakowska*

# Polska z oddali

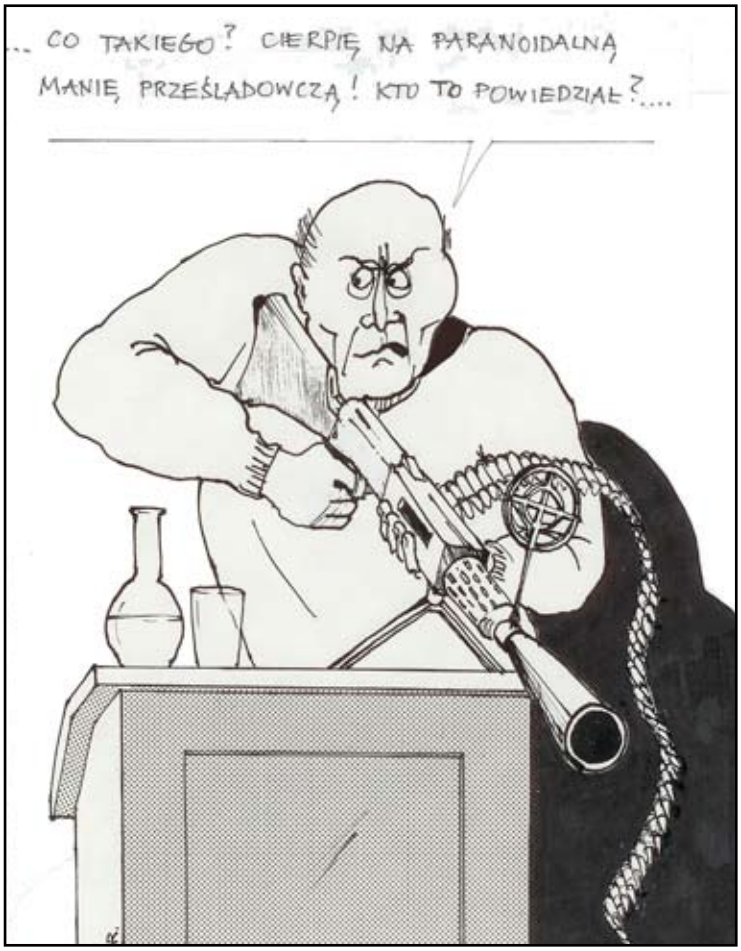


*Radek Nowakowski*

## W numerze:


**Pakt w Policach**
Zakłady Chemiczne, pytania o przyszłość
str. 3

**Niewiadoma Stoczni**
Czy wrócimy do negocjacji
str. 5

**Ludzie i Praca**
Zachodniopomorskie z perspektywy Wojewódzkiego Urzędu Pracy
str. 6

**Związek**
Coraz większe zainteresowanie szkoleniami
str. 8

**Historia**
Ludzie, sprawy, problemy
str.9

**Sprawiedliwość po dwudziestu latach**
Wojciech Woźniak i jego historia
str. 10

**EuroNews**
Informacje z Unii
str. 12

**Pieniądze dla Polaków**
Ile zarabialiśmy, ile będziemy zarabiać
str. 14

**Uwierzyć w siebie**
Izabella Orzechowska, jak zmienić swoje życie
str. 16

**To co pozostanie, to miłość i poezja**
Wiersze Marka Słomskiego
str.17

**Kultura**
Co było i co warto zobaczyć
str.18



„Jedność" - ukazuje się od 1980 roku
Redaktor naczelny: Urszula Dembińska-Nowakowska. Współpraca: Urszula Bielas, Katarzyna Nakielska-Pawluk, Radek Nowakowski.
Serwis fotograficzny: obsługa własna. Projekt okładki Radek Nowakowski
Adres redakcji: 70-483 Szczecin, al. Wojska Polskiego 113, tel. 091 423 05 68, faks 091 423 05 69;
e-mail: redakcja@solidarnosc.szczecin.pl. Wydawca: „NSZZ Solidarność" Pomorza Zachodniego
Redakcja nie zwraca tekstów nie zamówionych oraz zastrzega sobie prawo ich redagowania i skracania.
Numer zamknięto: 13.02.2009 r. Do druku oddano 14.02.2009 r. Nakład 2000 egz. Skład i druk: Poligraf Nowogard

**Rutynowe spotkanie zarządu z przedstawicielami związków zawodowych pod koniec stycznia, zakończyło się nierutynowo. Prezes wystąpił z inicjatywą zawieszenia, do czasów wyłonienia nowego zarządu, czyli około 20 lutego rozmów o planowanych podwyżkach. Związki zawodowe, na taką propozycję się zgodziły, oferując dwadzieścia spokojnych dni, choć sytuacja firmy, w ocenie wszystkich do najlepszych nie należy.**

# PAKT w ZCH POLICE

*Zakłady Chemiczne Police, archiwum zakładu*

Jeszcze we wrześniu ubiegłego roku, kiedy prezentowano wyniki firmy za trzy kwartały 2008 roku, wyglądały one imponująco. 340 milionów zysku, to był wynik, którego nie można było się wstydzić, ale bomba niestety już tykała. Światowy kryzys finansowy zataczał coraz szersze kręgi i co najgorsze, zaczynał przekładać się na realną gospodarkę. Tymczasem w Polsce rząd zapewniał, że jesteśmy mocni i możemy być wyspą na oceanie problemów świata, przewidując zmniejszenie wzrostu gospodarki o 1-2%. W Policach zauważono pewne spowolnienie już w połowie roku, ale uznano, że jest to normalne zmniejszenie sprzedaży latem. W czasie żniw rolnicy nie kupują nawozów, normalna sprzedaż rusza jesienią. Drugi sezon to wiosna, kiedy zainteresowanie jest największe.

Tak naprawdę - mówi dyrektor handlowy Zakładów Chemicznych Police Sławomir Winiarski, przez pięć miesięcy w roku sprzedajemy nawozy na tzw. stany magazynowe, do dilerów i tych odbiorców, którzy mają gotówkę. Tym razem, już we wrześniu dotarły do nas sygnały o kłopotach na rynku południowoamerykańskim, który w ubiegłym roku był dla nas kluczowy. Promujemy tam nasze nawozy NPK. Jednak nikt nie spodziewał się kryzysu w takiej skali i to już w następnych miesiącach.

Z inicjatywy zarządu, pod koniec września podpisano porozumienie płacowe ze związkami zawodowymi. Podwyżki miały wynosić w następnym roku 300 złotych na osobę, bez względu na zajmowane stanowisko. Pomysł był słuszny, chciano uniknąć negocjacji w sprawach płacowych w czasie trwania procedury konkursowej związanej z zakończeniem kadencji obecnego zarządu na początku 2009 roku.

Już wtedy - mówi Krzysztof Zieliński, szef Solidarności ZCH Police, docierały do nas informacje, że dzieje się coś niedobrego. Rosły zapasy, sygnalizowaliśmy, że sytuacja może się pogorszyć. Ciągle jednak słyszeliśmy, że kryzysu nie ma, a jedynie spowolnienie i to niewielkie, dlatego zarządy firm prowadziły normalną politykę gospodarczą.

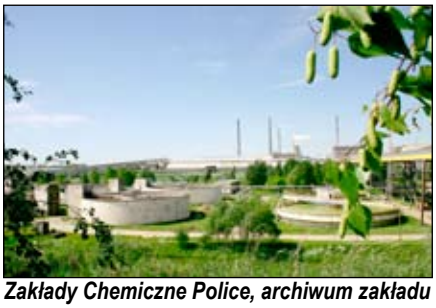

*Zakłady Chemiczne Police, archiwum zakładu*

Jednak rynek wiedział swoje. Trwające od sierpnia 2007 roku spadki na giełdach coś oznaczać musiały. Obniżenie cen żywności, a szczególnie pszenicy z 850 do 380 złotych za tonę, był na rynku rolnym widoczną oznaką negatywnych tendencji gospodarczych. Jednocześnie w Polsce pojawiły się zboża z Rosji i Ukrainy w cenie 100 dolarów. Urodzaj spowodował, że zbiory tam były bardzo wysokie, choć zboże gorsze od naszego. W tej sytuacji polscy rolnicy wstrzymali sprzedaż. Analiza przeprowadzona w Policach pokazała, że aż 75% klientów postanowiła zachować zboże w magazynach. Do tej pory tak nie było. Rolnicy przestali również kupować nawozy, uważając, że w stosunku do tego co otrzymują za swoje towary są one za drogie. W tym czasie analitycy przewidywali 10% wzrost cen żywności w 2009 roku, a na rynkach światowych dynamicznie rosły ceny surowców. Kapitał wycofany z rynku spadających akcji, szukał nowych możliwości zarobku i znalazł. Ceny wzrastały kwartalnie o połowę, a czasami nawet dwukrotnie. Odbiorcy więc, pod koniec kwartału, bo na taki czas podpisuje się kontrakty zwiększali maksymalnie zamówienia, aby mieć tańsze komponenty do produkcji. Robił tak cały świat, robiły Police. Sprzedaż spadała, zapasy rosły, produkcji ze względu na specyfikę firmy nie można zatrzymać. Ograniczenie do 30% mocy, to było minimum, aby nie wyłączać instalacji, gdyż koszty jej ponownego uruchomienia byłyby zbyt wysokie, jeżeli rozruch byłby wtedy w ogóle możliwy.

W listopadzie i grudniu sprzedaż nawozów była zerowa. Inne produkty chemiczne, mocznik i biel tytanowa sprzedawane były i są nadal na poziomie trochę niższym, jednak przy stałej cenie. Dzięki temu firma utrzymuje płynność finansową. Cykl produkcyjny zakładu nie pozwala wyłączyć części zakładu, bo inaczej nie można byłoby produkować niczego. I tak rosły zapasy surowców i produktów. Ich wielkość szacowało się na ponad miesiąc produkcji.

To zaczęło się jeszcze w trakcie negocjacji płacowych - mówi Krzysztof Zieliński, jednego dnia słyszeliśmy konferencje prasowe zarządu, jaki mamy zysk, a już następnego proszono nas o negocjacje na temat obniżenia pewnych świadczeń, np. bonów świątecznych.

Pierwsze rozmowy na ten temat odbyły się w listopadzie.

Według dyrektora handlowego, zapasy surowców uratowały Police. Produkujemy nawozy fosforowe- mówi Sławomir Winiarski, do których wykorzystujemy fosforyty i sól potasową. Te pierwsze są tylko w północnej Afryce, natomiast potas w Niemczech, Rosji i na Białorusi, a oni pomimo kryzysu nie chcą obniżyć ceny ani o dolara. Bardziej im się opłaca zamknąć fabryki, wysłać ludzi na urlop niż sprzedawać taniej. Podczas hossy zarobili tyle, że ich na to stać. Nadal cena wynosi 1000 dolarów za tonę, tyle tylko, że dramatycznie spadła złotówka i za ten sam towar musielibyśmy zapłacić nie lekko ponad 2 tysiące złotych, jak jeszcze nie tak dawno, lecz około 3,5 tysiąca, w zależności od aktualnego kursu.

Spadły ceny fosforytów, lecz jak mówi Sławomir Winiarski, kosztują 30% mniej, a dolar wzrósł o 50%. Dodatkowo, kiedy podjęto decyzję o ograniczeniu produkcji, statki były już w drodze i nie można było zrezygnować z zakupów. Negatywnym skutkiem tych działań była konieczność przeszacowania, pod koniec roku wartości zapasów o 160 milionów złotych. Są to pozycje bilansowe a nie realne straty, podobnie jak w przypadku opcji walutowych, które teraz doprowadzają do kryzysu wiele polskich firm. Police mają podpisane wieloletnie umowy na opcje. Przedział to kurs 3,20- 3,50 za dolara. W bilansie wykazać je trzeba teraz, ale zrealizowane będą za parę lat i może się okazać, że firma na tym zarobi, twierdzą przedstawiciele Polic.

Wszystko to jednak powoduje, że ponad 300 milionowy zysk topnieje w oczach. Do tego na wynik finansowy wpływa koszt rozpoczętych w 2007 roku remontów oraz modernizacji instalacji i to na wielką skalę. Nie robiono tego od 20 lat i teraz wykorzystano ograniczenie produkcji, by zrobić więcej. Unowocześniono linie produkcyjne i podniesiono ich efektywność. Prace zakończono, ale faktury obciążają poprzedni kwartał. Raport za IV kwartał i 2008 rok przedstawiony będzie w marcu. Teraz te dane są poufne, gdyż firma jest spółką giełdową, ale już można przewidywać, że ubiegłoroczny zysk będzie niewielki.

Liczymy, że będzie - uważa Sławomir Winiarski. Odnowiliśmy firmę, bo taka była konieczność i to przyniesie zysk, kiedy kryzys się skończy i dobrze się stało, że mogło to być teraz- dodaje. Opracowaliśmy także plan dywersyfikacji produkcji na przyszłość. Nawozy mają stanowić połowę produkcji, reszta to biel tytanowa, chemikalia i nowe produkty. Ma powstać ośrodek badawczo- rozwojowy, dzięki któremu będzie to możliwe. Na razie prowadzimy inwestycje, ale to co wymagało dużych pieniędzy, zostało przesunięte na przyszłość, lecz prowadzone są prace projektowe.

Plany są ciekawe, ale problemy na dziś poważne i trzeba znaleźć rozwiązanie teraz. W grudniu na zaproszenie zarządu odbyło się w Policach spotkanie z przedstawicielami związków zawodowych oraz parlamentarzystami koalicji rządzącej. Ważne były dwie sprawy- mówi poseł Arkadiusz Litwiński, chcieliśmy zobaczyć co rząd może zrobić dla poprawienia koniunktury, aby polscy rolnicy mogli kupować nawozy oraz ustalić na czym polega problem. Czy jest cenowa konkurencja, czy też dumping towarów z importu, w tym także nawozów. Czy jest zapewniona ich jakość i wreszcie, czy rolnicy nie kupują nawozów, bo ich na to nie stać i trzeba uruchomić instrumenty finansowe np. w postaci kredytów.

Jak wynika z analizy przeprowadzonej przez posłów ujawnił się jeszcze jeden element tej układanki. Wiele osób z Ministerstwa Rolnictwa uważało producentów nawozów za grupę, która chce doprowadzić do zmowy cenowej, czy w inny nieuczciwy sposób wykorzystać rolników. Dopiero w grudniu zaczęto na to patrzeć inaczej. W swoich zapytaniach

*Zakłady Chemiczne Police, archiwum zakładu*

poseł Litwiński chciał się dowiedzieć, jakie są nasze wymagania oraz w jaki sposób Ministerstwo chce zwiększyć popyt wewnętrzny. Ze względu na dyrektywy unijne nie możemy stosować ograniczeń handlu, możemy i musimy więc dbać o jakość sprowadzanych do Polski towarów.

Okazało się także, że polscy rolnicy i ich reprezentanci - mówi Arkadiusz Litwiński, uważają, że przemysł chemiczny korzystając z koniunktury chciał zbyt dużo zarobić. Nie biorą jednak pod uwagę kosztów produkcji, cen gazu, komponentów a także kosztów wynagrodzeń- uważa. Naszą intencją było, aby w pakiecie stymulacyjnym dla gospodarki znalazły się środki i narzędzia na wsparcie przemysłu chemicznego. Ustalić należy w jaki sposób należy rozdzielić te pieniądze, czy powinny trafić tylko do nabywców, czy także częściowo do producentów aby zminimalizować ich straty.

Pakiet antykryzysowy to na razie zapowiedź, bez szczegółów, leżące na placu wyprodukowane nawozy to rzeczywistość. Tak dłuższy czas nie można ich trzymać. W tej sytuacji na początku stycznia rozpoczęła się sprzedaż promocyjna. Rolnicy otrzymali bony, pozwalające na zakup nawozów z 25% zniżką, w dowolnym punkcie. Z dilerami rozlicza się firma. Ten pomysł pozwolił na stopniowy wzrost sprzedaży. Zapasy nawozów szacowane na około 270 milionów złotych, czyli 5-6 tygodniowych przychodów firmy, zmniejszyły się w pierwszych tygodniach roku o 30-40 milionów złotych. Zmniejszają się zapasy surowców, bo od stycznia zwiększyła się produkcja. W lutym trzeba będzie kupić surowce, gdy plan zwiększenia mocy o 50% zostanie zrealizowany. To jest realne, bo przedstawiony na początku stycznia nowy produkt, nawóz wieloskładnikowy NPK, o stężeniu azotu 25%, niższej fosforu i potasu nazwany Poliazot z miejsca stał się przebojem rynkowym.

Ten produkt to jest dziecko tego kryzysu- mówi Sławomir Winiarski, instalacje stały, wiec mogliśmy przetestować formułę. Była ona gotowa w maju, ale wtedy nie było możliwości, wszystko pracowało pełna parą. Oceniając zainteresowanie uważam, że to może być hit tego sezonu.

Według analiz, środki, które ma firma, uzupełnione o bieżące przychody wystarczą do końca pierwszego kwartału, jeżeli nie zwiększy się sprzedaż. Przewidywać jednak należy najgorsze, więc zarząd szuka oszczędności, także proponując renegocjacje porozumień płacowych. W sytuacji, kiedy ostatnio podwyższono pensje menedżerów z Polic o 11%, pomysł aby obniżyć płace załodze wydaje się niefortunny. Związki jednak uważają, że sporne kwestie należy rozwiązywać wspólnie, dla dobra firmy, stąd zgoda na przesunięcie rozmów na czas po wyborach nowego zarządu.

Związek zawsze kierował się przede wszystkim interesem zakładu - mówi Krzysztof Zieliński - próbując rozwiązać problemy wewnątrz. Czasem dziennikarze mieli do nas o to pretensje, ale uznawaliśmy, że sytuacji w firmie nie poprawia się poprzez media. Zachowujemy się tak także i teraz, do czasu upływu terminu porozumienia o pokoju społecznym zawartego z zarządem. Jednak nie możemy udawać, że wszystko jest w porządku i nic się nie dzieje. Martwią nas zakusy niektórych polityków, którzy nie bacząc na dobro zakładu próbują bocznymi drzwiami wprowadzić osoby zupełnie nie mające pojęcia o specyfice firmy i jej wielkości. Nie stać nas na to, aby kolejny wielki zakład województwa zbankrutował, albo dotknęła go sytuacja stoczni szczecińskiej - dodaje.

To jest właśnie klucz do wszystkiego. Kryzys, to nie czas na eksperymenty. Police mają na razie dobre fundamenty, technologie, specjalistów, plan na przyszłość. Zmarnowania tego przez polityczne, kadrowe układanki, jak już w wielu firmach regionu było, ludzie nie wybaczą.

***Urszula Dembińska-Nowakowska***

**Stoczniowcy chcą renegocjacji ustaleń z Komisją Europejską. Uważają, że decyzje zostały podjęte w zupełnie innej sytuacji ekonomicznej i społecznej, kiedy nie była znana skala kryzysu gospodarczego i inaczej oceniano możliwości firm, potencjalnych inwestorów.**

# Niewiadoma stoczni

Teraz to wszystko wygląda zupełnie inaczej-uważa Krzysztof Fidura- szef stoczniowej Solidarności, dlatego wszystkie związki zawodowe stoczni w Gdyni i Szczecinie występują z inicjatywą skierowaną do premiera Donalda Tuska, o podjęcie rozmów z Unią Europejską w tej sprawie. Kryzys utrudnia, a nawet uniemożliwia realizację ustawy kompensacyjnej i przygotowanie majątku do sprzedaży, tak aby możliwe było kontynuowanie produkcji stoczniowej na tym terenie. Trudno znaleźć inwestora, gdy na świecie jest kryzys- dodaje.

Stoczniowcy chcą, żeby zakład działał i budował statki co najmniej do końca roku. Taka możliwość istnieje, ponieważ są armatorzy, którzy chcieliby i mogli takie zamówienia złożyć. Przeszkodą jest brak pewności, czy stoczni uda się te kontrakty zrealizować i odmowa kredytowania przez banki. Polska Żegluga Morska wycofuje się z budowy dwóch promów, ponieważ stocznia przestała być wiarygodna. Projekt jest już ukończony, teraz należałoby podpisać kontrakt. Zmiany ustawy i elastyczne podejście Unii Europejskiej pozwoliłyby na jego realizację, a to dałoby pracę wielu ludziom. PŻM w tej sytuacji wróciłoby do projektu, ponieważ jest nim zainteresowane .

Jeżeli nie będzie pracy dla ludzi, to już od 1 marca zamknięta zostanie produkcja na wydziale kadłubowymi i prefabrykacji, a z zakładu odejdzie pierwsza grupa, około tysiąca osób. Ponowne uruchomienie wydziałów będzie możliwe dopiero po uzyskaniu na nowo uprawnień i certyfikatów. Jednak może się to nie udać, ponieważ obecny stan wielu urządzeń już na to wskazuje. Nie będzie łatwe, a niekiedy wręcz możliwe odtworzenie potencjału zakładu, kiedy rozpocznie się zamykanie poszczególnych jego części.

Obecnie stocznia ma dwa zlecenia na montaż konstrukcji stalowych. Jednak jest to praca tylko dla 100 osób i na krótki okres. Jednak także i Mostostal Chojnice waha się, czy przystąpić do realizacji zlecenia, ze względu na brak zabezpieczeń. Sytuacja jest bardzo trudna, ponieważ nie wiadomo, czy Unia Europejska w ogóle zechce rozmawiać na temat stoczni. Związkowcy jednak nie rezygnują. Napisali list do premiera, w którym zwracają uwagę na działania podejmowane przez inne europejskie rządy, które pomagają przygotowując kolejne pakiety stymulacyjne, gospodarkom tych krajów w uporaniu się z kryzysem. Taki pakiet mogłyby otrzymać także stocznie. Na razie związkowcy mają się spotkać z ministrem Michałem Boni, przygotowują także rozmowy w Brukseli z komisarzami: Neelie Kroes ds. konkurencji i Vladimirem Spidlą, odpowiedzialnym za sprawy społeczne, zatrudnienie i równość szans.

Chcemy, aby rząd podjął zdecydowaną próbę renegocjacji ustaleń- mówi Krzysztof Fidura, gdyż utrata wielu tysięcy miejsc pracy, w regionie objętym strukturalnym bezrobociem to będzie problem. Jeżeli nic się nie zrobi, to 1 czerwca stocznia przestanie istnieć i kilka tysięcy ludzi zostanie bez pracy, ponieważ żaden program nie pomoże wszystkim- uważa Krzysztof Fidura.

*Stocznia Szczecińska Nowa, fot. Kazimierz Janicki*

Stoczniowcy zwrócili się o poparcie swojego wniosku do władz regionalnych i takie jednogłośne poparcie uzyskali. Za była zarówno Rada Miasta jak i Sejmik Wojewódzki. To pierwszy krok do zbudowania szerokiego frontu, ponieważ tylko wtedy będzie szansa na realizację wniosku. Związkowcy uważają, że w obecnej sytuacji nie ma możliwości restrukturyzacji zakładu i sensownej sprzedaży jego majątku. Mają też nadzieję, że może udałoby się wynegocjować rezygnację ze sprzedaży majątku stoczni w małych pakietach, ponieważ to zmniejsza szanse na utrzymanie zatrudnienia. Dodatkowym atutem w negocjacjach jest kurs dolara, wreszcie korzystny dla firmy i zainteresowani armatorzy.

Mamy produkt, mamy kontrakt, mamy pomysł jak ten kryzys przeczekać – mówi Krzysztof Fidura. Wszystko zależy od determinacji rządu.

Na razie jednak należy rozwiązać sprawy na dziś, a przede wszystkim problem spółek stoczniowych, m.in. Porty Service, Stali Szczecin czy Porty Transport. Ta ostatnia jest niezwykle istotna ze względu na możliwość kontynuowania produkcji zakładu ponieważ zapewnia transport. Przekształcony w osobną spółkę, dawny wydział transportowy po upadku Stoczni Szczecińskiej Porta Holding SA, został kupiony w 2007 przez warszawskiego dewelopera JW Construction. Pod koniec ubiegłego roku właściciel zdecydował o likwidacji spółki. Setka pracowników dostała wypowiedzenia. Sprzedany ma być specjalistyczny sprzęt. Związkowcy nie chcą do tego dopuścić, przypominając, że jeszcze w grudniu Agencja Rozwoju Przemysłu zobowiązała się do kupienia pojazdów i przejęcia załogi. ARP zaprzecza. Jednak bez względu na deklaracje pozostaje problem ludzi, z których wielu, całe życie przepracowało w stoczni, chociaż zmieniały się szyldy zatrudniających ich firm, a teraz nie są ujęci w ustawie kompensacyjnej. Także o tym mają rozmawiać związkowcy z ministrem Bonim. Problemów jest wiele, m.in. odmienna niż ZUS interpretacja, kiedy należą się świadczeni przedemerytalne, zaliczenia rachunkowego do 2009 roku świadczeń pracowniczych, około trzydziestu różnych punktów wymagających ustalenia jednolitej interpretacji. Jednak najważniejsze jest określenie przez właściciela, czyli ARP programu produkcji, bo bez tego nie będzie znana nie tylko dalsza, ale również i najbliższa przyszłość zakładu. Od programu produkcyjnego zależy, ile osób odejdzie i kiedy to się stanie.

Stoczniowcy są zdeterminowani, wierzą, że walka o stocznię jeszcze się nie zakończyła, że jest szansa na zbudowanie w tym miejscu dużego, rentownego zakładu. Czy im się uda, nie wiadomo? Na razie wiadomo, że na 28 lutego planowane jest najbliższe wodowanie w stoczni. Należy mieć nadzieję, że nie ostatnie.

***Urszula Dembińska- Nowakowska***

# LUDZIE i PRACA

**Miliard złotych na rozwój kapitału ludzkiego w regionie zachodniopomorskim. Tyle pieniędzy mamy do wykorzystania na lata 2007-2013. To fundusze europejskie i pieniądze z budżetu. Ta nominalnie duża suma, jak się okazuje jest niewystarczająca w stosunku do potrzeb i pomysłów, bo zachodniopomorski rynek pracy potrzebuje wielu inwestycji.**

Zachodniopomorskie jest regionem o wysokiej stopie bezrobocia. Wynik 12,7 % sytuuje nas na jednym z ostatnich miejsc w kraju, chociaż gwoli prawdy statystycznej trzeba dodać, że ostatnio przeskoczyliśmy jedno oczko w górę. Jednak tak naprawdę nie wpływa to na ogólny obrazu sytuacji. 12,7 % w województwie, 4% w Szczecinie, średnio 25% w powiatach świdwińskim, łobeskim i białogardzkim, tam gdzie bezrobocie jest największe.

*Adam Przewoda, dyrektor Wojewódzkiego Urzędu Pracy w Szczecinie*

- To zmienia się sezonowo mówi dyrektor Wojewódzkiego Urzędu Pracy w Szczecinie Adam Przewoda. Przełom roku, sezon jesienno- zimowy jest czasem lekkiego zwiększenia bezrobocia ze względu na strukturę gospodarki województwa zachodniopolskiego, jej sezonowości w turystyce i rolnictwie. Zmniejszyła się też liczba ludzi pozostających bez pracy ze 195 tysięcy w 2004 roku do 75 tysięcy w tym roku.

W tym roku w związku z kryzysem na światowych rynkach oraz problemami stoczni szczecińskiej bezrobocie może znacząco wzrosnąć. Część firm szukając oszczędności stara się obniżyć koszty, a tu największą część stanowi praca. Jest ona w Polsce nadal niestety droga. Składają się na to obowiązkowe świadczenia, które stanowią znaczący procent po stronie wydatków. Z ostatnich danych WUP w Szczecinie wynika, że do końca ubiegłego roku 35 przedsiębiorstw zgłosiło ok. 1,5 tys. osób w ramach zwolnień grupowych w 2009 r. Dotyczy to głównie firm z branży elektronicznej, drzewnej, przemysłu metalowego i bankowości.

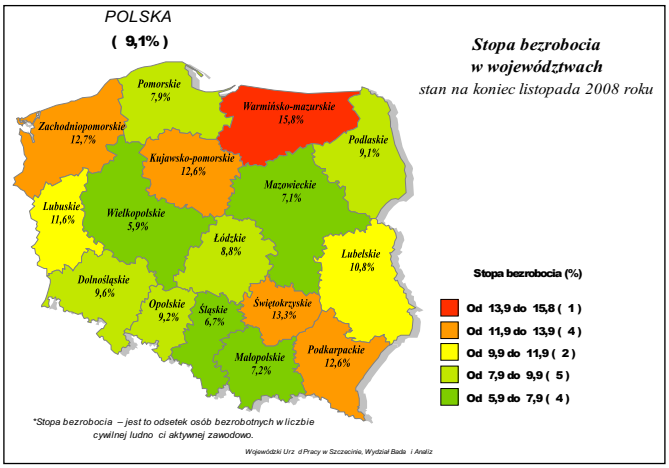


W tym roku na poziom bezrobocia może także wpłynąć kryzys, ale jednak analizując rynek pracy na przestrzeni lat należy uwzględnić trwałe tendencje, których niestety nie udało się zmienić. To przede wszystkim duży odsetek ludzi młodych pozostających bez pracy, znacząca liczba osób, które nie mogą znaleźć zatrudnienia powyżej 12 miesięcy oraz długotrwałe bezrobocie na wsi. Taki jest spadek po zlikwidowanych PGR-ach i efekt braku propozycji dla mieszkańców popegeerowskich wsi. Tam na przestrzeni ostatnich 18 lat wykształcił się swoisty model bezrobocia, ludzie nauczyli się żyć bez pracy. Umiejętność korzystania z różnego rodzaju form opieki i wsparcia to ich sposób na przetrwanie.

Podstawowym pytaniem, na które należy znaleźć odpowiedź, to w jaki sposób można zmienić sytuację bezrobotnych, jak przywrócić ich na rynek pracy i w jaki sposób ich przekonać to zmiany stylu życia ? Tu są potrzebne pomysły, pieniądze i programy. Europa wspiera wszelkie działania zmniejszające skalę bezrobocia i z tych funduszy możemy korzystać opracowując naszą strategię i przekładając ją na działania praktyczne.

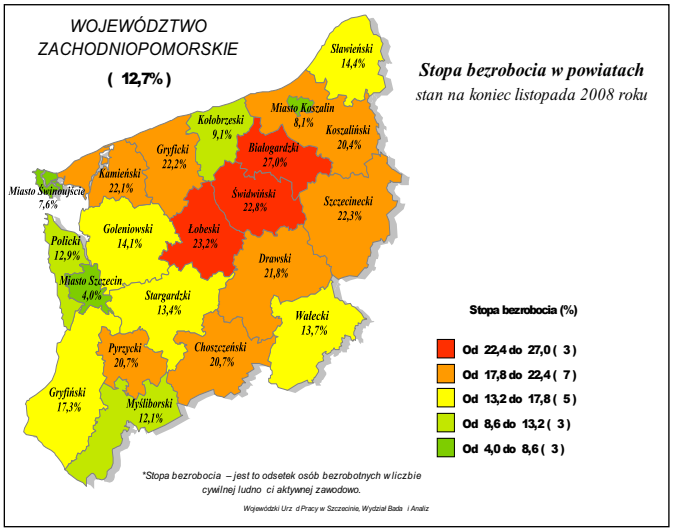

- Programy można podzielić na dwie części związane z finansowaniem działań na rynku pracy - mówi Andrzej Przewoda – pierwsza to działania standardowe finansowane z funduszu pracy. Są to przede wszystkim szkolenia, staże, praktyki które mają podnieść lub zmienić kwalifikacje, pomoc przy rozpoczęciu działalności gospodarczej oraz dofinansowanie dla przedsiębiorców przy tworzeniu nowych stanowisk pracy. To są takie instrumenty- ocenia Andrzej Przewoda- które sprawdzają się i działają. Druga grupa- dodaje - to wykorzystanie pieniędzy unijnych przeznaczonych na rozwój zasobów ludzkich. Na lata 2007-2013 przeznaczono na to 260 milionów euro a do tego trzeba dodać wkład własny budżetu w wysokości 300 milionów euro. W województwie zachodniopomorskim mamy do wydania około miliarda złotych. Jednak po szczegółowych analizach okazało się, że w stosunku do potrzeb tych pieniędzy jest za mało.

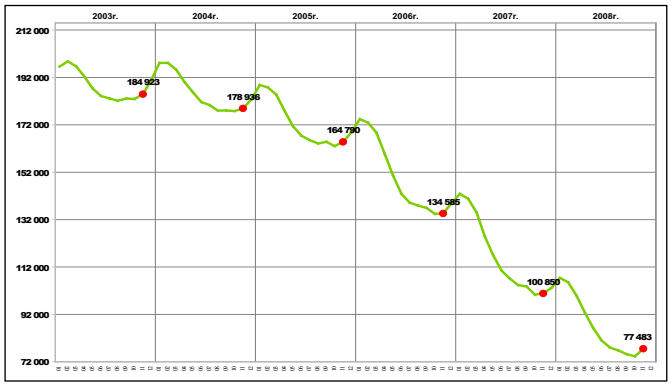


***Liczba zarejestrowanych bezrobotnych w województwie zachodniopomorskim w latach 2003-2008***

W niektórych działaniach tylko 10% wniosków ma szanse na dofinansowanie. Pieniądze przeznaczane są przede wszystkim na szkolenia, podnoszenie kwalifikacji, rozpoczęcie działalności gospodarczej. Ważnym elementem jest także wsparcie systemu integracji społecznej. Projekty skierowane są do osób wykluczonych nie tylko z powodu bezrobocia, ale także ludzi niepełnosprawnych, zmagających się z różnego rodzaju uzależnieniami, opuszczających zakłady karne. To są bardzo trudne problemy ponieważ osoba, która przez wiele lat nie pracowała wymaga więcej uwagi, niż ktoś kto często zmienia pracę.

Przedsiębiorczość i przede wszystkim podnoszenie kwalifikacji pracowników, wsparcie dla restrukturyzowanych firm, rozwój i współpraca pomiędzy sektorem badawczym a gospodarką, po to by przyspieszyć rozwój gospodarczy i wreszcie edukacja jako jedna z najważniejszych funkcji rozwoju kariery zawodowej, to najważniejsze obszary działania.

Jednak wszystko to mało, praktycznie kropla w morzu potrzeb. Te pieniądze mogą tylko wypełnić lukę. Przykładowo, tylko 40% wiejskich gmin w województwie zachodniopomorskim posiada formy wychowania przedszkolnego. Reszta jest tego pozbawiona. Za posiadane pieniądze można wybudować jedynie 17 przedszkoli.

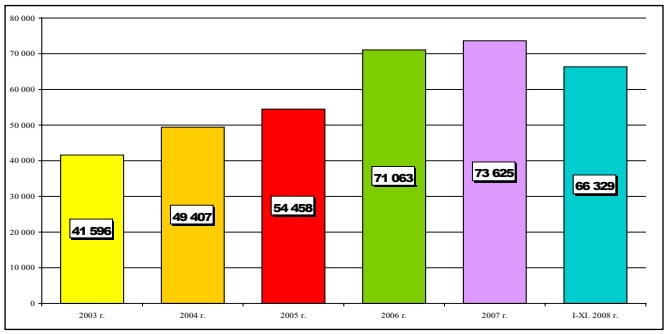


***Liczba ofert pracy w województwie zachodniopomorskim w latach 2003-2008***

Dlatego wszystkie działania muszą być uzupełnione mechanizmami rynkowymi, które pozwolą na likwidację opóźnień oraz rozwój gospodarczy i rynku pracy w województwie zachodniopomorskim.

Kolejną grupę programów określa się matematycznie 45+ i 50+. Oznacza to po prostu wsparcie dla aktywizacji zawodowej osób w średnim wielu. To najbardziej zagrożona zwolnieniami grupa ludzi i grupa, której najtrudniej znaleźć nową pracę. Jednak gdy społeczeństwa się starzeją a wiek emerytalny może zostać przesunięty w górę, wykorzystanie potencjału tych ludzi staje się bardzo ważnym zadaniem i zarazem problemem do rozwiązania. Trzeba im dać szansę, a także z ich wiedzy korzystać, ponieważ jest to ogromny kapitał, który może pomóc w rozwoju gospodarczym regionu. Niestety poza określeniem, że problem jest, nie widać jak na razie efektywnych sposobów jego rozwiązania. Jednak z tą sprawą trzeba będzie się zmierzyć, ponieważ utrzymywanie ludzi w średnim wieku na zasiłkach jest bezsensownym wydatkiem budżetu. Oni mogą zarabiać, a nie bezskutecznie szukać pracy. Należy ich niekiedy wyposażyć w umiejętności, które młodym ludziom wydaja się naturalne, jak np. obsługa komputera czy poznanie podstaw języków obcych, co w ogromnym stopniu pomoże im w odnalezieniu się na współczesnym rynku pracy. Po prostu, gdy mówimy, że należy wydłużyć okres efektywności zawodowej, to należy stworzyć do tego warunki, inaczej słowa pozostaną tylko na papierze. Trzeba chcieć i działać.

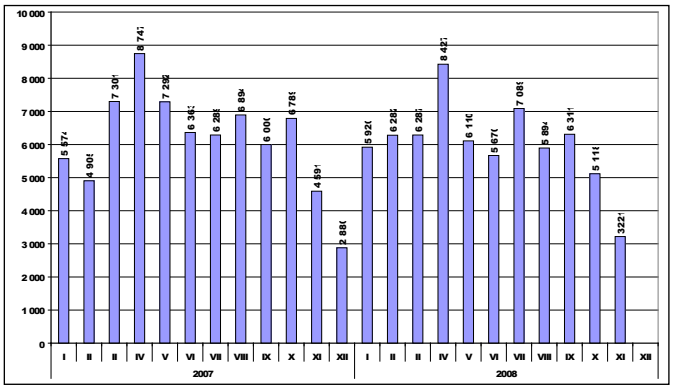


***Liczba ofert pracy w poszczególnych miesiącach w latach 2007-2008***

Wiele mówi się o współpracy z sąsiednimi regionami, przede wszystkim Meklemburgią. Jednak tu na przeszkodzie stoją odmienne systemy prawne, różne uwarunkowania i chociażby okresy ochronne poszczególnych państw dla pracowników z nowych krajów Unii. Integracja europejska pomaga, jednak nie jest w stanie rozwiązać wszystkich istniejących problemów, tu potrzeba czasu. Ludzie pomimo tego dają sobie radę, wykorzystując wszelkie możliwości.

W Niemczech zarejestrowano wiele polskich firm, które tak naprawdę są sposobem na samo zatrudnienie. Sporo osób mieszka już po drugiej stronie granicy, ponieważ nieruchomości w przygranicznej części Niemiec są zdecydowanie tańsze niż w Polsce. Dodatkowo, do tego mogą otrzymać dopłaty z gminy oraz pracę.

Szanse na zachodniopomorskim rynku pracy są, ale istnieje nadal sporo przeszkód w rozwoju. Jeszcze nie tak dawno Szczecin był na poziomie Wrocławia czy Krakowa, zarówno pod względem atrakcyjności jak i poziomu rozwoju. Dziś, po tym wszystkim pozostało jedynie wspomnienie, zagrożone są zakłady pracy. Bezpośredniego wpływu kryzysu na szczęście nie widać, ale nawet jeżeli skutkiem zawirowań na światowych rynkach będzie spowolnienie gospodarcze to może odbić się, to na wzroście poziomu bezrobocia.

***Urszula Dembińska-Nowakowska***

***Prezentacje i wykresy: Wojewódzki Urząd Pracy w Szczecinie***

**Szkolenia kilkudniowe to:**

1. SOD – szkolenie ogólnozwiązkowe obejmujące takie zagadnienia jak prawo wewnątrzzwiązkowe, funkcjonowanie związku, podstawy prawa pracy, finanse związku, zasady tworzenia regulaminów: pracy, wynagrodzeń, Funduszu Świadczeń Socjalnych,
2. Negocjacje – szkolenie dla działaczy, pozwalające poznać metody, style i techniki negocjacyjne,
3. Organizowanie pracowników w związek – przygotowanie działaczy związkowych do organizowania i rozwoju związku – jak to robić w zakładzie pracy, analiza, planowanie i strategia działania,
4. EKON I i II – uczestnicy tych szkoleń poznają mechanizmy funkcjonowania przedsiębiorstwa, zapoznają się z najważniejszymi informacjami dotyczącymi podstawowych dokumentów finansowo-księgowych (bilans, rachunek wyników, rachunek przepływu środków pieniężnych),
5. Rola kobiet w procesie podejmowania decyzji w związku zawodowym – Kobieta – jej miejsce, problemy, aktywizacja w życiu związkowym, zawodowym, asertywność,
6. Opieka socjalna państwa i zakładu pracy – szkolenie, które zasługuje na szczególne podkreślenie , gdyż zostało opracowane w naszym Regionie na wniosek Komisji Zakładowych przez vice przew. Zarządu Regionu Aleksandrę Delecką przy merytorycznym wsparciu przew. KZ NSZZ „Solidarność" MOPS Alicji Pawluczuk,. Szkolenie obejmuje szeroko pojęty zakres polityki społecznej państwa i zakładu pracy w odniesieniu do pracowników. Działacze związkowi poznają aktualnie obowiązujące przepisy w tym zakresie, zdobywają umiejętności korzystania z możliwości, jakie niosą ustawy związane z opieką i świadczeniami socjalnymi,
7. Kurs Społecznego Inspektora Pracy – szkolenie 4 dniowe wyjazdowe organizowane we współpracy z Państwową Inspekcją Pracy.

**Szkolenia jednodniowe obejmują następujące zagadnienia:**

- Związkowe ABC – podstawowe informacje o funkcjonowaniu związku,
- Podstawy prawne działalności związkowej,
- Zmiany do Kodeksu pracy, ustawy o Związkach Zawodowych i ustawy o Zakładowym Funduszu Świadczeń Socjalnych,
- Szkolenie ekonomiczne, finanse związku, budżet Komisji Zakładowej,
- Funkcjonowanie i zasady działania Komisji Rewizyjnych,
- Sprawozdania finansowe – bilanse, rachunki wyników, informacja dodatkowa, deklaracje CIT- 8,
- Szkolenia tematyczne zgodne z zapotrzebowaniem Komisji Zakładowych lub bieżącej sytuacji związku np. szkolenia z zakresu Ordynacji Wyborczej.

**Serdecznie zapraszamy do udziału**

# Coraz większe zainteresowanie szkoleniami

**Bycie członkiem związku, to nie tylko uczestniczenie w codziennych sprawach ludzi, ale także wiedza jak rozwiązywać problemy, z jakich narzędzi i możliwości można skorzystać. To dzisiaj ogromny kapitał i to w każdej dziedzinie, dlatego ludzie chcą się spotykać, chcą rozmawiać, chcą się uczyć.**

31 stycznia zakończyło się w Niechorzu kolejne z cyklu, trwające cztery dni szkolenie ogólnozwiązkowe działaczy - SOD[1] , które zostało zorganizowane na wniosek MOZ NSZZ "Solidarność" Pracowników Oświaty i Wychowania w Szczecinie. Nauczyciele, wychowawcy, koleżanki z Opery na Zamku i cała gama tematów. Prawo wewnątrz związkowe, cele i funkcjonowanie związku, jego struktura, statut, podstawy prawa pracy, finanse, zasady tworzenia regulaminów: pracy, wynagrodzeń, Funduszu Świadczeń Socjalnych i wiele innych spraw ważnych dla ludzi w związku. Przyjechało 15 osób. Wszyscy zgodnie podkreślali, że aż trudno uwierzyć w to, ile wiadomości można uzyskać w tak miłej i sympatycznej atmosferze, nie odczuwając zmęczenia. A przecież pracowalismy od 9.00 do 18.15 z przerwą na obiad i krótki spacer. Zajęcia były prowadzone metodą warsztatową – co oznacza, że uczestnicy sami dochodzą do wiedzy, a trenerzy jedynie czuwają nad usystematyzowaniem tych wiadomości no i oczywiście „dopowiadają" , gdy stwierdzą, że nie wszystko zostało przez uczestników powiedziane.

Trenerzy to my: autorka powyższego i stawiający pierwsze kroki w tej profesji – Darek Głogowski. Kolejne szkolenie – czyli SOD[2] – odbędzie się w dniach 20-23 maja tego roku również w Niechorzu. Tym razem porozmawiamy o zwolnieniach grupowych, konfliktach, sporach zbiorowych, strajkach, negocjacjach i grze negocjacyjnej. To tylko kilka z 21 punktów obejmujących także sprawy BHP, regulaminu pracy i wynagradzania oraz nie mniej ważne treningi medialne - czyli jak mówić i przemawiać, jak przygotować notatkę czy artykuł oraz ulotkę i plakat.

Szkolenia to nie tylko nauka, to także możliwość wypoczynku, skorzystania z kręgielni, basenu, czy też wieczorne spotkania przy ognisku. Już nie mogę się doczekać kolejnego spotkania z grupą, która sympatycznie zapisała się w moim sercu a także w sercu Darka Głogowskiego.

*Uczestnicy spotkania w Niechorzu, fot. Dariusz Głogowski*

Korzystając z okazji informuję, że **25 lutego i 11 marca 2009** roku Monika Czech przeprowadzi szkolenie na temat sprawozdawczości finansowej, którą musimy jako Komisje Zakładowe, Międzyzakładowe i Podzakładowe złożyć w Urzędzie skarbowym do 30 marca. Dla wszystkich naszych organizacji związkowych jest to bardzo ważne, dlatego warto skorzystać z tej propozycji. Prosimy o pilne, telefoniczne zgłaszanie chętnych.

Przypominam również o szkoleniu jednodniowym w naszym Regionie, które prowadzi Adam Kołodziej, prawnik Zarządu Regionu. Dotyczyć ono będzie podstaw prawnych działalności związkowej. Szkolenie to zaplanowano na dzień **12 i 26 marca 2009r**. Tu także prosimy chętnych o telefoniczne zgłoszenia.

**Aleksandra Delecka**
**Zarząd Regionu NSZZ Solidarność**
**Pomorza Zachodniego**

# Serwis Pracy Marynarzy

**Kilka miesięcy temu powstał bezpłatny serwis pracy dla marynarzy Sea4You. Chcemy w ten sposób ułatwić poszukiwanie pracy marynarzom. Uważamy, że na poszukiwaniu i pośrednictwie w pracy NIKT nie powinien zarabiać dlatego Komisja Organizacja Marynarzy Kontraktowych NSZZ Solidarność podjęła decyzję, że własny serwis pracy będzie utrzymywany ze składek członkowskich.**

Takim produktom jest dość trudno przebić się na rynku, ale jedną z podstaw określania wagi Sea4You jest liczba zarejestrowanych tam marynarzy i tutaj potrzebujemy Waszej pomocy. Im będzie więcej ludzi, do których będą docierać oferty pośredników, to serwis zyska na wartości. Prosimy zatem aby wszyscy członkowie OMK zarejestrowali się na **Sea4You.pl**, niezależnie od tego czy w chwili obecnej poszukują pracy, czy nie. Procedura jest maksymalnie uproszczona, nie trzeba wpisywać żadnych dat ważności dyplomów itp., wystarczy zaznaczyć jakie świadectwa się posiada i na jakich stanowiskach poszukuje się pracy. Cały proces zajmuje nie więcej niż 3 minuty. Jednocześnie, zgodnie z regulaminem gwarantujemy, że dane osobowe nie zostaną nigdzie udostępnione. www.sea4you.pl

**Tymoteusz Listewnik Organizacja Marynarzy Kontraktowych NSZZ Solidarność**

# Spotkanie w Katedrze

**Dla niektórych z nich była to pierwsza, po wielu latach możliwość spotkania dawnych kolegów i przyjaciół. Inni przyszli, aby złożyć sobie noworoczne życzenia, przyszli na mszę. Dla wszystkich było to niezwykłe przeżycie. Noworoczne spotkanie i msza święta w szczecińskiej katedrze.**

*Mszę świętą w szczecińskiej Katedrze odprawia ksiądz biskup Błażej Kruszyłowicz*

Obszerna nawa główna szczecińskiej katedry. W środku ponad 200 osób, działaczy dawnej Solidarności, opozycji wobec poprzedniego systemu. Ci znani jak Andrzej Milczanowski czy Stanisław Wądołowski i Ci, których nazwiska nie pojawiały się na pierwszych stronach gazet czy czołówkach mediów. Lecz to właśnie ich praca, codzienna, żmudna doprowadziła do tego, że dziś mamy wolny kraj. Chociaż nie zawsze i nie do końca z tej demokracji jesteśmy zadowoleni.

Inicjatorem spotkania był Jan Tarnowski, działacz opozycyjny, człowiek legenda. Współorganizatorami szczeciński oddział Instytutu Pamięci Narodowej oraz kapłani, księża, którzy zawsze byli z ludźmi Solidarności.

O dawnych czasach, pamięci mówił ksiądz biskup Błażej Kruszyłowicz podczas homilii wygłoszonej w czasie mszy świętej. O pamięci, a także i ludziach przypominał dyrektor szczecińskiego oddziału Instytutu Pamięci Narodowej Marcin Stefaniak.

Ważne słowa, ponieważ wielu z uczestników mszy i spotkania usłyszała po raz pierwszy uznanie dla tego co robili przez lata. Dopiero teraz opowiada się o wielu nieznanych dotąd faktach, zdarzeniach, dopiero teraz mówi dziękujemy. To był bardzo ważny, duchowy wymiar tego spotkania. A potem był opłatek, symbol także i nadziei dobrego nowego roku.

**Uczestnicy mszy św. i spotkania w szczecińskiej katedrze**

**Jan Tarnowski**

Niezwykle wzruszająca część mszy świętej, bo nie zdarza się to często. Takie spotkanie opłatkowe zorganizowano po raz pierwszy.

Życzenia, msza a potem wspólna kolacja i rozmowy o tym co było i o tym co będzie, co jest ważne dla nas wszystkich. Spotkanie ludzi, który kiedyś zmienili świat.

***Urszula Dembińska Nowakowska***

# 60 lat stoczni w filatelistyce

**60-lecie stoczni szczecińskiej upamiętnione zostało także przez filatelistów. Z tej okazji zostały wydane specjalne kartki.**

Pierwsza to efekt współpracy Polskiego Związku Filatelistów przy MOZ NSZZ Solidarność przy Stoczni szczecińskiej oraz Poczty Polskiej. Dzięki czemu udało się wydać 2000 sztuk pamiątkowych kartek pocztowych.

Druga natomiast upamiętnia 28 lat istnienia związku Solidarność w długiej historii istnienia stoczni. Projekt wykonali kapitan Antoni Ratajczak oraz Kazimierz Janicki. Przy realizacji całego przedsięwzięcia bardzo pomogła Izabella Maruszczak z Biura Promocji Stoczni. Nakład 1000 egzemplarzy.

**Ogólnopolskie Stowarzyszenie Represjonowanych w Specjalnych Obozach Wojskowych w latach 1982 – 1983**

**poszukuje i zaprasza do współpracy wszystkie osoby represjonowane w Specjalnych Obozach Wojskowych w latach 1982 – 1983.**

Zapraszamy również do współpracy wszystkie osoby i firmy, które są zainteresowane kultywowaniem pamięci o doświadczeniach tamtego okresu.

Kontakt z Zarządem w Lublinie:
ul. Królewska 3
20-109 Lublin
tel./fax 081 532 10 51.52
e-mail: info@pałacparysow.pl

Kontakt na Pomorze Zachodnie:
Członek Zarządu
Józef Stachowiak
73-110 Stargard Szczeciński
tel. kom. 604 235 185
e-mail: jozefstachowiak@tlen.pl

# Wystarczy przenieść płytę

**Ta płyta uwiera. Na placu Grunwaldzkim w Szczecinie, naprzeciwko płyty upamiętniającej ofiary komunizmu, od lat jest inna, z nazwiskiem generała Karola Świerczewskiego. Dla wielu, to po prostu kpina z historii.**

Sekretarz Rady Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa Andrzej Przewoźnik w dokumencie przesłanym do Szczecina w ubiegłym roku napisał m.in. „...działania Karola Świerczewskiego pozwalają kwalifikować go jako odpowiedzialnego za szczególnie ciężkie zbrodnie."

W tym roku mija 20 lat od obalenia komunizmu w Polsce. Płyta sławiąca komunistycznego zbrodniarza położona w centrum Szczecina zdaje się przeczyć temu. Ona hańbi władze tego miasta jak i jego radnych, którzy wiedzą, że dzieci i młodzież widząc na niej kwiaty i znicze, mogą sądzić, że był on zasłużonym dla Polski obywatelem.

Nie chcemy niszczyć płyty, chcemy aby nie było jej w tym miejscu gdzie jest teraz. Wystarczy ją przenieść tam gdzie powinna być, do pięknie położonej kwatery ze zbudowanym w 1978 roku pomnikiem poświęconym działaczom ruchu robotniczego. To jest postulat, który chyba nie jest tak trudno zrealizować, teraz gdy odkłamujemy naszą najnowszą historię, kiedy poznajemy fakty sprzed lat. Domagamy się tego i będziemy to robić aż do skutku.

Taki apel i petycję otrzymał przewodniczący Rady Miasta Szczecina Bazyli Baran. Podpisali działacze Polskiego Stowarzyszenia Patriotycznego Kontra 2000. ■

**To była wyjątkowa sprawa. Dotyczyła oceny zdarzeń sprzed dwudziestu dwóch lat. Zarówno historii jak i człowieka. Wtedy, dopiero co dorosły Wojtek Woźniak, członek Federacji Młodzieży Walczącej, potem ruchu Wolność i Pokój odmówił służby wojskowej. Otrzymał karę dwóch lat i trzech miesięcy więzienia, odsiedział 9 miesięcy. Dziś Wojskowy Sąd Okręgowy w Poznaniu unieważnił tamten wyrok, uznając, że był to element walki politycznej z młodym chłopakiem, który chciał wolnej Polski.**

# Sprawiedliwość po dwudziestu latach

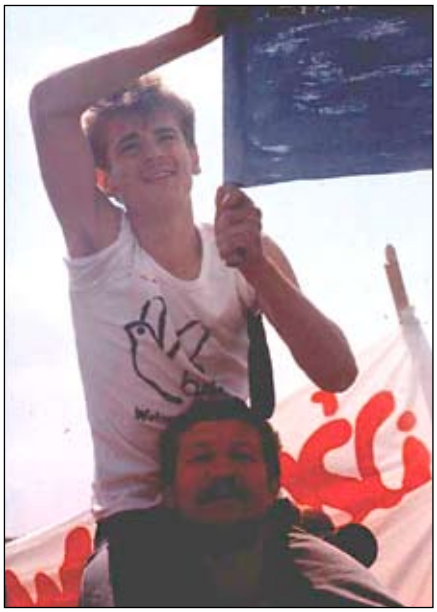

*Wojciech Woźniak podczas manifestacji, archiwum prywatne*

Woźniakowie to normalna, polska rodzina. Ojciec Zygmunt, kiedyś doker w szczecińskim porcie, mama Anna, pracowała w Ruchu oraz trójka dzieci, Paweł, Ewa i najmłodszy Wojtek. Jednak ich historia jest wyjątkowa, związana z ideałami wolności i niepodległości, z walką o ich realizację. Nie było to łatwe ani w latach siedemdziesiątych, czasie trudnych dni grudniowego buntu, czy protestu robotników z Radomia, ani wtedy gdy pojawiła się Solidarność, wielki dziesięciomilionowy ruch. Ludzie pragnęli normalności, wolności, życia i pracy we własnym kraju bez nacisków, kar, indoktrynacji, rosyjskich wojsk i władz komunistycznych. 13 grudnia 1981 roku udowodnił, że na to było za wcześnie. Te wydarzenia wpłynęły na nastoletniego wówczas Wojtka. Rocznik 68, głowa pełna ideałów, siła i upór, pomimo, że ze względu na drobną budowę nazywany był przez kolegów Myszą.

- Wszystko zaczęło się w rodzinie- wspomina dziś Wojciech Woźniak. Tata pracował w porcie, zapisał się do Solidarności, był jej szeregowym członkiem. Zabierał nas na różne uroczystości, często byłem świadkiem dyskusji na tematy ważne dla Polski. Pamiętam, że kiedy w szkole dostaliśmy zadanie przeprowadzenia wywiadu ze znanym człowiekiem, poszedłem do Regionu i poprosiłem o rozmowę z Marianem Jurczykiem, zgodził się. Mój kolega przeprowadził rozmowę ze Stanisławem Wądołowskim i to były dwa wywiady z ludźmi Solidarności w całej naszej klasie.

Stan wojenny był przełomem, także dla Wojtka. W grudniową noc, kiedy na ulice wyjechały czołgi, ojciec spakował się i poszedł do portu. Następnego dnia pod bramą zakładu a potem stoczni była cała rodzina. Ojciec wrócił, ale na podstawie dekretu o stanie wojennym został zwolniony z pracy, wszystkich utrzymywała mama.

- Kiedy ojcu zrobiono krzywdę to my stanęliśmy w obronie - mówi Wojtek Woźniak. Tata szukał pracy, my pracowaliśmy przy rozładunku darów, aby mieć co jeść. Tyraliśmy mając kilkanaście lat. Rodzice jednak dawali przykład oporu. Pamiętam, jak mama razem z Leszkiem Duklanowskim malowała na ścianie napisy. Kiedy wróciła, cała świeciła się, bo farba była fosforyzująca.

Potem już była normalna konspiracyjna działalność. Koledzy, pierwsze napisy, transparenty i coraz ściślejszy nadzór SB. Po pochodzie opozycji z 1 maja 1983 roku, służby założyły sprawy operacyjne. Rozpoznano ich ze zdjęcia. Brat został usunięty ze szkoły, kiedy ktoś potwierdził jego tożsamość, potem po sprawie sądowej wrócił. Siostra została, bo w innej szkole dyrektor stwierdził, że jej nie rozpoznaje. Różne postawy ludzi, z którymi Wojciech Woźniak spotyka się przez całe życie.

Po 1983 roku rozpoczęły się stałe rewizje, przeszukania. Każdy 30 maja, 30 sierpnia, każda manifestacja czy wyjazd był pretekstem do rewizji, ale nie zmieniło to niczego.

- To był tak naprawdę krąg znajomych, kilka rodzin do których mieliśmy zaufanie- mówi Wojciech Woźniak, m.in. Duklanowskich, Naklickich, Durskich, Zelnych, Kernerów, Kasków, Zarzyckich, Zimińskich, Zarzyckich, Kołtuniaków i Jacużyńskich. Potem były pielgrzymki, pogrzeb księdza Jerzego Popiełuszki, którego rodzice znali. W muzeum pamięci księdza jest transparent namalowany wtedy przez nas. W połowie lat 80-tych pojawiła się Federacja Młodzieży Walczącej, którą zakładaliśmy razem z Robertem Naklickim. Było tam jeszcze kilka osób, taka młodzieżowa grupa. Uczestniczyliśmy w tajnych kompletach, gdzie uczono nas prawdziwej historii, gdzie mogliśmy spotkać interesujących ludzi. Chodziliśmy na msze za ojczyznę i staraliśmy się wszelkimi sposobami walczyć z komuną - opowiada dziś.

Federacja wydawała pismo pod tytułem „Lustro", drukowała ulotki, rozrzucane potem w szkołach czy na ulicach. Wymyślano różne sposoby, aby zaznaczyć swój sprzeciw, także bardziej czynny, jak rzucanie żarówkami wypełnionymi czerwoną farbą z klejem w szyby różnych instytucji. Nie dało się potem tego zmyć. Ludzie z FMW utrzymywali ze sobą stały kontakt, zjeżdżali się z różnych części kraju, nie mając problemów z porozumieniem się pomimo, że nie było komórek, a wokół działała SB. Potem pojawił się ruch Wolność i Pokój z inną ideologią oraz innymi sposobami działania. WiP wychodził na ulicę, jego członkowie pisali petycje, z transparentami siadali w centralnych miejscach miast. Byli widoczni. Akcje trwały kilka, kilkanaście minut, a czasem kilka sekund.

*Wojciech Woźniak podczas manifestacji, archiwum prywatne*

- Kiedyś, wracając po przesłuchaniu autobusem spotkałem kolegę - mówi Wojciech Woźniak. Opowiedziałem mu

o planowanej akcji. W autobusie jechali tajniacy, zwinęli go, zmusili do współpracy. Przyszedł potem do mnie, wypytywał się, powiedziałem mu kiedy i gdzie mamy się spotkać, co będziemy robić. Po paru dniach zjawił się ponownie i ostrzegł mnie. Nie mam teraz do niego pretensji, bo znalazł w sobie odwagę, aby powiedzieć prawdę. Razem z kolegami uznaliśmy, że to nie ma znaczenia i poszliśmy. Centrum miasta, jak się okazało teraz, po przeczytaniu akt, było całe obstawione. Radiowozy, zdjęcia. Rozwinęliśmy transparent, a oni już nas zwijali. Byliśmy młodzi, 16, 18 do 20 lat. Wszyscy pracowaliśmy w jednej firmie, założonej przez ruch we Wrocławiu. Kładliśmy papę na dachach i tworzyliśmy różne rzeczy. To byli fajni ludzie, którzy chcieli coś robić, aby było lepiej. Palenie książeczek wojskowych było logiczną konsekwencją naszego programu.

Protest przeciwko służbie wojskowej zaprowadził Wojciecha Woźniaka do więzienia. Jak dzisiaj uważa, to była kara bardziej za akcję podczas wizyty papieża, kiedy wspólnie z innymi WiPowcami przemycili na plac, gdzie odbywała się msza transparent Solidarności, niż za samą odmowę służby. W aktach operacyjnych SB znalazł informacje o swojej rodzinie i zalecenie, aby spróbować kogoś z nich złamać. Odmowa była dobrym pretekstem. Z wielu osób z tej grupy, które wówczas odmówiły służby skazany został wtedy tylko on jeden.

Pierwszy był Marek Adamkiewicz na początku lat 80-tych. Trafił do więzienia, więc inni zrobili to samo. Wojciech Woźniak pracował wtedy w Pogotowiu Ratunkowym, poprosił o służbę zastępczą. Nie otrzymał odpowiedzi. Nawet kategoria A1, przeznana ze względu na stan zdrowia nie miała znaczenia. Podczas rozmowy w Wojskowej Komisji Uzupełnień na pytanie czy odmawia służby, odpowiedział tak, jeżeli służyć to tylko w partyzantce. Potem był areszt, rodzina, która przez dwa dni nie wiedziała co się z nim dzieje, wreszcie sprawa i wyrok.

*Ulotka w sprawie uwolnienia Wojciecha Woźniaka, archiwum prywatne*

- To był ciężki czas- opowiada- w Stargardzie Szczecińskim, gdzie siedziałem byli ludzie z wyrokami po 10 lat. W celi razem ze mną było 12 więźniów. Wiadro z wodą do mycia, drugie z wodą do picia, wynoszony kibel. Od 6 rano do 22 nie można było usiąść na łóżku, czasem tylko jak strażnik się zlitował, pozwalał na odsunięcie części koca na jednej pryczy, aby ludzie usiedli. Można było stać, chodzić, pracować. Z więźniami nie było źle, wiedzieli, że jestem polityczny, dlatego traktowali mnie inaczej. Szef grypsujących stwierdził, że wprawdzie jestem frajerem, jak określano tych, którzy nie grypsowali, ale skoro sam tu przyszedłem to znaczy, że jestem w porządku. W pewien sposób mnie chronił.

Więzienie nie było łatwe, szykany ze strony strażników, rozbieranie do naga na korytarzu, kary, groźby. W odpowiedzi próby głodówki czy pocięcia się, aby nie dać im spokoju. To podziałało. Udało się uzyskać zgodę na uczestniczenie we mszy, czy spotkania i rozmowy z kolegą, także politycznym. Najtrudniej przychodziło udawanie, że jest dobrze, gdy była mama, bo w więzieniu nigdy nie jest dobrze, szczególnie gdy ma się 19 lat. Jednak, jak opowiada Wojciech Woźniaknie mógł się załamać ponieważ od tego zależały także decyzje innych. Jeżeli on, Mysza, jak go nazywali koledzy wytrzymuje, to inni także mogą. Wytrzymywali, oddając książeczki wojskowe.

*Wojciech Woźniak z przyjaciółmi po wyjściu z więzienia, archiwum prywatne*

Dekret z 22 lipca 1989 roku, spowodował, że Wojciech Woźniak został zwolniony z więzienia. Potem był strajk sierpnia 1988 roku i akcje ulotkowe, pomoc strajkującym, zatrzymywanie na 48 godzin, kolegium, ale wtedy po przeżyciach więziennych, to już nie wydawało się takie groźne. Nawet szaleńcza wyprawa do Warszawy, gdzie odebrał pieniądze od Zofii i Zbigniewa Romaszewskich z Komisji Interwencji Solidarności dzięki którym można było zapłacić ludziom za strajk. Okrągły stół i wybory 4 czerwca 1989 roku to dla WiPowców nie był sukces. Uważali, że ta walka powinna się skończyć inaczej.

- Nie miałem już serca do tego wszystkiego. Wiem, że okrągły stół to było jakieś rozwiązanie, ale nie podobało mi się. My młodzi walczyliśmy o zupełnie inną wolność. Jeszcze w 1990 roku, za czasów solidarnościowego rządu goniła nas milicja. Ponad 20 lat musiałem czekać na sprawiedliwość. Teraz zostałem uniewinniony, ponieważ to co robiłem, jak to Sąd pięknie w uzasadnieniu napisał, robiłem dla dobra ojczyzny. Ci, którzy nas pałowali, robili rewizje nie ponieśli konsekwencji do dzisiaj. Jak słyszę, gdy Adam Michnik mówi, że trzeba wspomóc Kiszczaka, to pytam się, czy ktoś pomyślał o matce górnika z kopalni Wujek, jak ona się czuje słysząc to wszystko. Czy ktoś do niej przyszedł, zapytał się czy pomóc. Medale są ważne, ale to nie wszystko.

*Wojciech Woźniak z ojcem i synami, archiwum prywatne*

Młodzi ludzie z tamtych lat, dziś dorośli, ale jednak są nadal pełni ideałów. Czują, że ich potencjał nie został wykorzystany. Nie rozumieli, jak można było dogadać się z wrogiem, nie rozumieli dlaczego, gdy poszli do pracy w policji to ich szefami byli ci, którzy ich kiedyś zamykali. Wtedy, pod koniec lat 80-tych, to oni prowadzili czynną walkę na ulicach, o nich było głośno, oni siedzieli w więzieniach. Patriotyzm to dla nich nadal ważne słowo. Chcieli być tacy jak ich poprzednicy z Armii Krajowej, robić coś dla dobra innych, walczyć o wolną Polskę, jaka by ona nie była. Nie robili tego dla zysku, korzyści, stanowiska. Gotowi byli poświęcić się dla swojego marzenia o niepodległej ojczyźnie. Idea, którą ich następcom zaszczepili mądrzy nauczyciele. Dziś oni przekazują te wartości swoim dzieciom.

- Może środowisko w którym się obracam jest specyficzne- mówi Wojciech Woźniak, ale dzieciaki przyjmują to wszystko. Córka mojej siostry pisze obszerne opracowania na temat historii. Moi synowie mają takie same ideały jak ja. Całe szczęście, że żyją w innych czasach, ale gdyby była taka potrzeba, to byłyby pierwsze osoby, które przystąpiłyby do walki. Mam nadzieję, że nigdy nie będą musieli tego robić.

**Urszula Dembińska-Nowakowska**

## W SKRÓCIE

**Instytucje** - O życiu przyszłych pokoleń decydujemy już dziś. Dlatego Parlament Europejski tak często i mocno angażuje się w działania na rzecz powstrzymania zmian klimatycznych i przeciwdziałania postępującemu globalnemu ociepleniu. Po przyjęciu w grudniu rozwiązań zmierzających do ograniczenia emisji gazów cieplarnianych, teraz kolejna odsłona tej walki z celami kreślonymi do roku 2050. Po dyrektywie regulującej zasady zatrzymywania i deportacji nielegalnych imigrantów oraz propozycji ustanowienia błękitnej karty dla wykwalifikowanych specjalistów, posłowie zatwierdzą projekt przewidujący daleko idące sankcje dla pracodawców zatrudniających osoby bez prawa pobytu na terenie UE.

**Co dalej z Guantánamo?** Unia Europejska z zadowoleniem i nadzieją przyjęła oświadczenie prezydenta USA Baracka Obamy o zamknięciu więzienia Guantánamo. Kontrowersyjne więzienie w bazie wojskowej, gdzie więźniowie przebywają w warunkach sprzecznych z międzynarodowymi konwencjami to temat, który wielokrotnie poruszany był na forum Parlamentu Europejskiego. Posłowie kilkakrotnie zwracali się do rządu USA, nalegając na zamknięcie więzienia, akcentując ten problem w rezolucjach dotyczących stosunków UE-USA.

**Przyszłość zaczyna się dziś: Zalecenia dla przyszłej polityki ochrony klimatu.**

W sprawozdaniu komisji tymczasowej ds. zmian klimatycznych zawarto zalecenia dotyczące przyszłej polityki UE w dziedzinie zapobiegania zmianom klimatycznym. Przypominając o dążeniu do ograniczenia wzrostu temperatury poniżej 2°C, posłowie zalecają ograniczenie emisji gazów cieplarnianych od 25% do 40% do roku 2020. Parlament formułuje szczegółowe zalecenia, które powinny zostać wprowadzone w kluczowych sektorach gospodarki.

## Przemysł

**Dotacje na innowacje, czyli jak pomóc branży samochodowej**

**W Parlamencie Europejskim odbyła się debata poświęcona trudnej sytuacji w jakiej znaleźli się europejscy producenci samochodów. Komisja Europejska zapowiada przygotowanie propozycji pomocy dla branży przed wiosennym szczytem Rady Europejskiej. Zmienione mogą zostać zasady udzielania pomocy publicznej. Posłowie zachęcają do promowania innowacyjności i nowych, energooszczędnych rozwiązań, które pozwolą na utrzymanie konkurencyjności branży i osiągnięcie ambitnych celów środowiskowych.**

**Nie będzie wyścigu po dotacje**

Przemysł samochodowy to jeden z kluczowych sektorów dla europejskiej gospodarki, który szczególnie ucierpiał wskutek globalnego kryzysu. W 2008 roku sprzedano o 8% mniej samochodów niż rok wcześniej. Zagrożone są miejsca pracy i przyszłość całej branży. Odpowiedzialność za przyszłość spoczywa na niej samej, ale waga tego przemysłu dla gospodarki jest tak duża, że UE musi rozważać jakąś formę wsparcia publicznego. Wsparcie nie może podważyć długoterminowej konkurencyjności branży, nie może uruchomić wyścigu po dotacje, dlatego musi być dobrze skoordynowane i ukierunkowane na innowacyjność. Promowane będą prace nad takimi rozwiązaniami jak napędy hybrydowe, ogniwa paliwowe, ale także złomowanie przestarzałych pojazdów emitujących nadmierne ilości CO2. Rozważane będą elastyczne formy pożyczek dla sektora, bez dyskryminacji jakichkolwiek producentów. Europejski sektor motoryzacyjny zatrudnia 12 milionów pracowników, co stanowi 6% wszystkich miejsc pracy w UE.

## Rolnictwo

**Mieszanki paszowe: ułatwienia dla producentów, wysoki poziom bezpieczeństwa żywności**

**Parlament przyjął rozporządzenie, które łagodzi wymagania w zakresie oznakowań mieszkanek paszowych dla zwierząt hodowlanych. W kompromisowej wersji rozporządzenia uzgodnionej przez Parlament i państwa członkowskie posłowie zapewnili klientom prawo do rzetelnej informacji o składzie mieszanek paszowych przy zachowaniu ochrony tajemnicy handlowej producentów.**

Po wybuchu epidemii BSE i wykryciu mięsa zatrutego dioksynami, w 2002 roku UE wprowadziła przepisy, które nakazują podawanie informacji o dokładnym składzie procentowym w masie mieszanki paszowej dla zwierząt hodowlanych. Podawanie tych informacji tzw.„otwarta deklaracja" było jednym z głównych postulatów Parlamentu Europejskiego. Rada jednak przeciwstawiła się wprowadzeniu otwartej deklaracji i dopiero w drodze procedury pojednawczej uzgodniono obowiązek umieszczania obowiązkowej deklaracji składników paszowych na etykiecie lub w załączonej ulotce, zawierającej informacje o ich odsetku wagowym. Dopuszczono jednocześnie margines tolerancji +/–15% zadeklarowanej wartości.

Przepis ten został zaskarżony przez przedsiębiorstwa i wiele państw członkowskich przed Europejskim Trybunałem Sprawiedliwości. Jednak w swoim orzeczeniu z 6 grudnia 2005 r. Trybunał potwierdził zgodność dyrektywy z prawem i odrzucił większość krytycznych uwag podmiotów składających skargę. Trybunał zgodził się z argumentacją składających skargę w jednym punkcie i skrytykował „dokładną informację na żądanie", jako niewspółmierną do deklarowanego celu ochrony zdrowia.

W ostatecznej wersji rozporządzenia wynegocjowanej przez PE i Radę zapis ten ma postać bardziej ogólną i mówi jedynie o konieczności przestrzegania dyrektywy z 2004 roku o ochronie praw własności intelektualnej przy udzielaniu informacji o odsetku wagowym poszczególnych składników mieszanki. Klienci będą mogli żądać od producenta dodatkowych informacji, ale tylko w przypadkach uzasadnionych ochroną zdrowia lub środowiska.

## Prawa kobiet - równouprawnienie

**Równouprawnienie oraz solidarność pokoleniowa**

**Przyjmując raport dotyczący niedyskryminacji ze względu na płeć Parlament podkreślił, że solidarność międzypokoleniowa jest jednym ze strukturalnych i kluczowych rozwiązań europejskiego modelu społecznego. Posłowie wezwali państwa członkowskie do wypełnienia zobowiązań podjętych na szczycie Rady Europejskiej w Barcelonie w 2002 r. na rzecz likwidacji przeszkód stojących na drodze równemu udziałowi kobiet i mężczyzn w rynku pracy.**

Parlament przypomniał także, że państwa członkowskie zobowiązały się w Barcelonie, że oprócz likwidacji nierówności w udziale kobiet i mężczyzn w rynku pracy utworzą do 2010 r. instytucje opieki dla 90% dzieci od trzech lat oraz dla co najmniej 33% dzieci poniżej trzeciego roku życia. Posłowie podkreślając zasadę solidarności międzypoko-

leniowej, wezwali państwa członkowskie do przedstawienia podobnych celów w zakresie instytucji opieki nad osobami starszymi i chorymi członkami rodziny. Posłowie przypomnieli także, że celem strategii lizbońskiej jest znalezienie zatrudnienia dla 60% kobiet zdolnych do pracy.

**Godzenie życia zawodowego z rodzinnym**

Posłowie wzięli pod uwagę wiele czynników, miedzy innymi dane, które pokazują, że w wielu aspektach jakości pracy, utrzymują się znaczące różnice między kobietami a mężczyznami. Podano za przykład godzenie życia zawodowego i prywatnego. Wskaźnik zatrudnienia kobiet z dziećmi będącymi na ich utrzymaniu osiąga zaledwie 62% wobec wskaźnika, który dla mężczyzn wynosi 91,4%. Parlament wezwał Komisję do przedstawienia wniosku w sprawie nowej dyrektywy dotyczącej szczególnych praw i ochrony w zakresie godzenia życia zawodowego i rodzinnego w rodzinach, do których należą osoby wymagające opieki: dzieci, osoby starsze i niepełnosprawne.

**Zabezpieczenie społeczne i emerytury za „niewidzialną" pracę**

Posłowie uważają, że osoba, która poświęca swój czas i swoje zdolności na zajmowanie się dziećmi, ich wychowywaniem, czy na przykład opiekuje się osobami starszymi, powinna cieszyć się uznaniem społeczeństwa. Jak czytamy w przyjętym dokumencie *cel ten mógłby zostać osiągnięty poprzez przyznanie takiej osobie praw odrębnych, w szczególności w dziedzinie zabezpieczenia społecznego i emerytury.* Dlatego, posłowie wezwali Komisję do przedstawienia konkretnych inicjatyw, aby nadać moc prawną umiejętnościom nabytym podczas wykonywania zadań związanych z kształceniem, z opieką nad osobami pozostającymi na utrzymaniu i z zarządzaniem gospodarstwem domowym tak, aby te umiejętności mogły być brane pod uwagę w chwili powrotu na rynek pracy. Przypomniano, że przekrojowe umiejętności są częścią tzw. „bilansu umiejętności".

**Równouprawnienie powinno dotyczyć zarówno kobiet i mężczyzn**

Zalecenia zawarte przez posłów podkreślają, że równouprawnienie dotyczy zarówno kobiet-matek jak i mężczyzn-ojców. Posłowie, wezwali do podjęcia niezbędnych kroków, aby zarówno kobiety i mężczyźni korzystali ze wsparcia polityki godzenia życia zawodowego, rodzinnego i osobistego. Podkreślono, że należy działać w celu poprawy stosunku nie tylko do urlopów macierzyńskich, ale także ojcowskich oraz wychowawczych, zwłaszcza branych przez pracujących ojców, gdyż we wszystkich państwach członkowskich jedynie niewielki procent mężczyzn wykorzystuje przysługujące im urlopy.

## Polityka azylowa

**Złe warunki w europejskich ośrodkach dla uchodźców**

**Niski poziom opieki medycznej i prawnej, złe warunki przetrzymywania, a także brak solidarności między państwami, to niektóre wnioski z raportu dotyczącego ośrodków przetrzymywania nielegalnych imigrantów w UE powstałego po wizytach Komisji Wolności Obywatelskich w kliku państwach członkowskich. Parlament przypomniał państwom członkowskim o obowiązkach w tym zakresie.**

W styczniu Komisja Wolności Obywatelskich przyjęła sprawozdanie z wizyty w ośrodkach przetrzymywania nielegalnych imigrantów i osób ubiegających się o azyl. Wizyty odbywały się w latach 2005- 2008. Komisja wizytowała także polskie ośrodki. Raport wytka wiele zaniedbań, opisuje także bardzo złe warunki, problemy z higieną i dostępem do lekarzy. Opisano także braki ochrony prawnej oraz możliwości nauki wśród dzieci i młodzieży oczekujących na azyl. Komisja zwróciła uwagę, że taki stan rzeczy jest nie do przyjęcia, a kraje nie stosują przyjętych dyrektyw.

**Złe warunki w ośrodkach**

Podkreślono fakt, że ilość liczba dla uchodźców jest niewielka i wydaje się niedostosowana do potrzeb imigrantów. Wystąpiono z wnioskiem, aby osoby ubiegające się o azyl i imigranci byli przyjmowani przede wszystkim w otwartych, a nie izolowanych ośrodkach. Przypomniano o obowiązku zapewnienia dostępu do procedur azylowych. W żadnym przypadku nie można odmawiać podstaw, takich jak żywność, mieszkanie czy doraźna opieka zdrowotna.

**Prawo do informacji**

Posłowie stwierdzili, że informacje na temat procedur są w większości przypadków podawane w formie pisemnej, co stwarza problemy ze zrozumieniem i jest przeszkodą w korzystaniu z przysługujących praw. Wobec tego, broszury powinny być dostępne w językach osób najczęściej ubiegających się o azyl w danym państwie. Zwrócono uwagę na częsty brak odpowiednio przeszkolonych tłumaczy. Parlament przypomniał o istniejącym Europejskim Funduszu na rzecz Uchodźców, który może być wykorzystany właśnie na informacje oraz tłumaczenia. ■

**Strategiczny przegląd sytuacji energetycznej.** Krótko po doświadczeniach, jakie przyniósł rosyjsko-ukraiński spór o dostawy gazu, posłowie z Komisji Przemysłu przygotowali sprawozdanie poświęcone przyszłej wspólnej polityce energetycznej. Obowiązkowe plany działań w nagłych przypadkach, rozbudowa połączeń międzysystemowych i cele w zakresie przeciwdziałania zmianom klimatycznym do roku 2050, w tym zapewnienie 60% udziału energii z OZE w bilansie energetycznym, to niektóre z zaleceń zawartych w sprawozdaniu.

**Sankcje za zatrudnianie nielegalnych imigrantów.** Szacuje się, że w całej UE pracuje od 4,5 do 8 milionów nielegalnych imigrantów, którzy znajdują zatrudnienie głównie w budownictwie, rolnictwie, hotelarstwie i gastronomii. Propozycje Parlamentu przewidują kary za zatrudnianie nielegalnych imigrantów, jednocześnie umożliwiając im legalne zatrudnienie. W rażących przypadkach, np. gdzie warunki zatrudnienia noszą znamiona wyzysku, pracodawcy będą karani. Powinni oni także odpowiadać za działania swoich podwykonawców.

**Pedofilia w Internecie.** Rozpowszechnianie w Internecie treści pedofilskich to olbrzymie, problematyczne zjawisko społeczne, zwłaszcza biorąc pod uwagę rosnącą liczbę stron zawierających treści pornograficzne z udziałem osób małoletnich. Posłowie z Komisji ds. Wolności Obywatelskich przyjęli sprawozdanie, w którym wzywają państwa członkowskie do uznania pornografii dziecięcej za przestępstwo.

**Zapowiedź sesji plenarnej 18 - 19 lutego 2009 w Brukseli**

Krótka sesja w Brukseli upłynie pod znakiem ważnych debat politycznych poświęconych zaangażowaniu Unii Europejskiej w realizację procesu pokojowego na Bliskim Wschodzie, wzmocnieniu wspólnej polityki zagranicznej oraz polityki wschodniej UE po konflikcie w Gruzji i kryzysie gazowym, a także roli NATO w architekturze bezpieczeństwa w Europie. Pod głosowanie poddane zostaną dwie rezolucje, poświęcone tematom, które były obecne na poprzedniej sesji w Strasburgu – sankcjom za zatrudnianie nielegalnych imigrantów oraz działalności CIA w Europie. Gościem Parlamentu będzie Vaclav Klaus, prezydent Republiki Czeskiej.

**Wbrew optymistycznym prognozom pensje Polaków w 2008 r. wzrosły zaledwie o 6 procent, zaś w tym roku zdaniem analityków ich wzrost nie przekroczy 3-4 proc. Dla wielu oznacza to zatrzymanie poziomu płac, a do tego należy dodać wpływ inflacji. Niektóre firmy nawet już zmniejszają wynagrodzenia i ludzie się na to godzą, bo wolą mniej zarabiać niż stracić pracę.. Czasem obniżka sięga 20-tu procent.**

# Pieniądze dla Polaków

**Jak się zarabia(-ło) w Polsce**

Ile zarabiamy? Każdy powie pewnie, że za mało i większości przypadków będzie to prawda. Są tacy, którzy mawiają, że człowiek jest tak skonstruowany, że ile by nie zarabiał, zawsze będzie to dla niego za mało. Ale trzeba przecież rozróżnić, czy to jest za mało na nowy samochód, czy telewizor plazmowy, czy może na buty dla dziecka albo, zwyczajnie, na wciąż drożejącą żywność…. Bo sprawiedliwość społeczna powinna polegać na tym, żeby na te dwie ostatnie z wymienionych rzeczy nikomu w naszym kraju nie brakowało pieniędzy.

**Biedni pracujący**

W Polsce wciąż bowiem zatrważająco wielu ludzi należy do kategorii „biednych pracujących". Osoby te mimo, że pracują to przykładowo pozostając jedynym żywicielem dość licznej rodziny, czyli mając na utrzymaniu niepracującego współmałżonka i dwójkę małych dzieci, albo kogoś chorego czy niedołężnego – nie są w stanie pokryć ze swojego wynagrodzenia, dodając do tego nawet wszelkie socjalne dodatki czy zapomogi, wszystkich kosztów życia. Dochód na każdego członka takiej rodziny jest przerażająco niski. W tej sytuacji przestaje dziwić, że Polki nie chcą rodzić więcej dzieci, bo przy parze małżonków zarabiających najniższe stawki krajowe - od 1 stycznia 2009 jest to 1276,00 brutto, co po odjęciu składek daje „na rękę" ok. 947,96 – pojawienie się dziecka sprawia, że miesięczny dochód na członka rodziny wynosi ok. 600 zł netto! Przy dwójce dzieci jest to już ok. 450 zł netto! Tymczasem mamy kryzys gospodarczy i zewsząd słychać komunikaty, że teraz pracodawcy muszą zaciskać pasa, zwalniać, redukować, a przynajmniej obniżać pensje…

**2050 r. – więcej emerytów, niż pracujących**

Tymczasem grozi nam demograficzny zawał. Międzynarodowa firma Mercer od lat prowadzi badania wynagrodzeń w działających na globalnym rynku przedsiębiorstwach. Z prognoz firmy, opartych na własnych badaniach i analizach danych z GUS wynika, że o ile obecnie jest nas w Polsce ok. 38 mln, z czego 20 proc. to ludzie w wieku emerytalnym, to w 2050 r. będzie nas już , przy utrzymaniu obecnego przyrostu naturalnego, zaledwie 34 mln, z czego emeryci stanowić będą aż 60 proc.! Te prognozy każą już dziś podejmować działania mające na celu zarówno reformę systemu emerytalnego, stworzenie systemu zachęt i wsparcia dla polskich rodzin, aby chciały i mogły mieć więcej dzieci, jak również zaktywizowanie osób, które z różnych względów pozostają bierne zawodowo. Wskaźnik ludności aktywnej zawodowo, czyli osób mających od 15 do 64 lat, pracujących lub gotowych do podjęcia pracy, a więc także zarejestrowanych bezrobotnych, z wyłączeniem młodzieży uczącej się zawodu, gospodyń domowych i rentierów spada. W 2000 r. było to prawie 66 procent, a w 2007 – 63 procent Tymczasem w całej Unii Europejskiej aktywni zawodowo stanowią 70 procent populacji osób w wieku 15 – 64 lata.

**Warto być prezesem w Polsce**

Z badań prowadzonych przez polski oddział firmy Mercer , badania obejmowały 239 firm międzynarodowych, zlokalizowanych w Polsce, a przedstawionych pracownikom działów kadr największych szczecińskich przedsiębiorstw zrzeszonych w Polskim Stowarzyszeniu Zarządzania Kadrami pod koniec stycznia wynika jeszcze więcej ciekawych wniosków. Otóż, polscy menedżerowie najwyższego szczebla, prezesi, dyrektorzy zarządzający itp., zarabiają tyle samo, a czasem nawet więcej, niż ich odpowiednicy w Niemczech, Wielkiej Brytanii, Irlandii i Norwegii! Tymczasem praca na stanowiskach wykonawczych oraz specjalistycznych stanowi średnio jedną trzecią tego, co zarabiają ludzie na tych samych stanowiskach w krajach Europy Zachodniej! Dla porównania, w innych krajach Europy Środkowej, wynagrodzenia pracowników wykonawczych i specjalistów są na podobnym poziomie co w Polsce. To tłumaczy, dlaczego polscy fachowcy wyjeżdżają „za pracą" na Zachód, a nie na Węgry czy do Czech. Jednak pensje członków zarządów polskich przedsiębiorstw biją na głowę, nawet dwukrotnie, wynagrodzenia prezesów z Węgier, Czech, Słowacji, a nawet Rosji, nie mówiąc o Ukrainie, gdzie wynagrodzenia menedżerów najwyższego szczebla są najniższe spośród wszystkich badanych przez Mercer krajów europejskich. Jest to też o tyle ciekawe, że produktywność pracy w polskich przedsiębiorstwach jest niższa nie tylko od produktywności w krajach Zachodu, ale również od większości innych państw, które podobnie jak Polska są od niedawna członkami Unii Europejskiej. Podobny do naszego poziom produktywności, mierzony w dolarach amerykańskich na godzinę, występuje obecnie tylko w Czechach (ok. 12 – 13 USD /h) , podczas gdy na Litwie jest już o ok. 2 USD większy, na Słowacji wynosi ok. 17 USD, a w przodującej w tej grupie Estonii, która bardzo zwiększyła swoją produktywność od 1994 r.) wynosi ponad 23 USD/h. Podobna pro-

duktywność występuje w Hiszpanii – ok. 22 USD/h. Dla porównania w Portugalii jest to ok. 17 USD/h, czyli podobnie jak na Słowacji, ale w Niemczech jest to już 30 USD/h, zaś we Francji i Stanach Zjednoczonych – aż 35 USD/h. Wyższa produktywność to kwestia indywidualnej wydajności pracownika, ale też w znacznym stopniu efekt zaawansowania technologicznego. Wzrostowi produktywności sprzyjają więc nowe inwestycje i technologie, których w Polsce wciąż jest za mało.

**Jak zarabiać to tylko w Warszawie**

Badanie wynagrodzeń, przeprowadzone przez firmę Mercer potwierdza również to, co już właściwie od dawna wiadomo – najlepiej zarabia się w Warszawie i w ogóle w województwie mazowieckim, także z wyłączeniem Warszawy. Najsłabiej wypadają północ i południe Polski. Tu nie osiąga się w ogóle wynagrodzeń, jakie są uzyskują menedżerowie najwyższego szczebla w stolicy, ale też trzeba pamiętać, że większość central międzynarodowych firm w Polsce ma swoje siedziby właśnie w Warszawie. Najlepiej wynagradzanymi branżami są Hi-Tech, ale głównie branża informatyczna oraz farmacja. Dobrze zarabia się też w branży energetycznej, słabiej w produkcji, a najgorzej w usługach.

**Skutki kryzysu a wzrost pensji**

W przedstawionej przez Mercer prezentacji na temat wynagrodzeń nie zabrakło odniesień do obecnego kryzysu ekonomicznego. Analitycy zwracają uwagę, że polska gospodarka nie jest bezpośrednio powiązana z gospodarką USA, więc kryzys w wymiarze takim, jak ma to miejsce w Stanach raczej nam nie grozi. Niemniej Polska odczuje pośrednie skutki kryzysu, w tym to, co najgorsze – wzrost liczby bezrobotnych o około 300 tysięcy osób. Niektórzy ekonomiści mówią nawet o utracie pracy przez pół miliona osób w całej Polsce. A co z wynagrodzeniami? Te niekoniecznie muszą spadać, ale na pewno nie będą rosły tak, jak w ciągu ostatniego roku. 3, 9 procent-taka może być średnia wzrostu płac, ale nie wszyscy muszą stracić. Więcej zarabiać będą specjaliści, choć wzrost nie będzie tak dynamiczny jak poprzednio. Przede wszystkim wzrost płac będzie zależał od wzrostu wydajności, a specjaliści w swoich dziedzinach mogą oczekiwać podwyżek rzędu ok. 5 – 6 proc. w skali całego roku. Największe podwyżki powinny objąć branżę produkcyjną – o ok. 8,3 proc. Rząd zapewnia, że nie będzie redukcji płac budżetówki, ale tu pensje nigdy nie były oszałamiające.

Dzięki wzrostowi wydajności ma szansę wzrosnąć konkurencyjność polskich firm. W przedsiębiorstwach wzrośnie znaczenie systemów premiowych, czyli nagradzania za konkretne wyniki pracy oraz systemów kafeteryjnych, czyli pozapłacowych elementów wynagrodzenia. Mogą nimi być np. bony do realizacji w określonych sklepach, dodatkowa prywatna opieka medyczna (dla pracownika lub nawet całej jego rodziny), usługi typu fitness (basen, siłownia) czy też dofinansowanie kursów językowych lub studiów. Z badań firmy Mercer wynika, że systemy kafeteryjne stosuje np. 19 proc. przedsiębiorstw w Wielkiej Brytanii, 26 procent w Czechach, 34 procent na Węgrzech i połowa firm w USA. W Polsce jest to zaś tylko 4 procent, ale można się spodziewać, że ten wskaźnik stosunkowo niedługo wzrośnie, bo przedsiębiorcy będzie bardziej opłacało się zaoferować pracownikowi nawet rozbudowany pakiet dodatków, niż o ich równowartość podnieść wynagrodzenie zasadnicze.

Rok temu było zupełnie inaczej, pisano o kolejnych podwyżkach Jeszcze kilka miesięcy temu Ministerstwo Gospodarki oceniało, że wzrost pensji w prywatnych przedsiębiorstwach w ubiegłym roku wyniesie aż 11,5 procent. Teraz widać, że szacunki były na wyrost. GUS wyliczył, że pensje w firmach prywatnych wzrosły w 2008 r. o 10 procent, a w całej gospodarce zaledwie o 6 procent. Rok 2009 może być gorszy, szczególnie w firmach budowlanych, motoryzacyjnych oraz produkujących meble, tam gdzie kryzys jest najbardziej odczuwalny. Należy mieć tylko nadzieję, że gospodarka okaże się silniejsza niż szacunki analityków.

***Katarzyna Nakielska-Pawluk***

## GUS: wynagrodzenie w IV kwartale wzrosło o 6,8 proc.

Przeciętne wynagrodzenie w IV kwartale 2008 roku wyniosło 3.096,55 zł wobec 2.899,83 zł w IV kwartale 2007 roku, czyli wzrosło o 6,8 proc. rok do roku

- W ujęciu kwartalnym przeciętne wynagrodzenie wzrosło o 4,3 proc.
-Przeciętne miesięczne wynagrodzenie bez wypłat nagród z zysku w IV kw. wyniosło 3091,58 zł.
- W całym 2008 roku wartość przeciętnego wynagrodzenia wyniosła 2943,88 zł. Oznacza to wzrost o 6,0% porównaniu z rokiem 2007

**Wzrost wynagrodzeń, dane makroekonomiczne w Polsce**

**+5,4 proc. rdr** grudzień 2008 (19.01.2009);

**+7,4 proc. rdr** listopad 2008 (15.12.2008);

**+9,8 proc. rdr** październik 2008 (18.11.2008);

**+10,9 proc. rdr** wrzesień 2008 (15.10.2008);

**+9,7 proc. rdr** sierpień 2008 (15.09.2008);

**+11,6 proc. rdr** lipiec 2008 (18.08.2008); oczekiwano + 11,1 proc.

**+12 proc. rdr** czerwiec 2008 (15.06.2008); oczekiwano + 11,1 proc.

**+10,5 proc. rdr** maj 2008 (16.06.2008); oczekiwano + 11,5 proc.

**+12,6 proc. rdr** kwiecień 2008 (19.05.2008); oczekiwano + 11,2 proc.

**+10,2 proc. rdr** marzec 2008 (15.04.2008); oczekiwano + 11,2 proc.

**+ 12,8 proc. rdr** luty 2008 (17.03.2008); oczekiwano + 10,9 proc.

**+ 12 proc. rdr** listopad 2007 (17.12.2007); oczekiwano + 10,9 proc.

**+ 9,5 proc. rdr** wrzesień 2007 (15.10.2007); oczekiwano + 10,8 proc.

**+ 10,5 proc. rdr** sierpień 2007 (17.09.2007); oczekiwano + 9,6 proc.

**+ 9,3 proc. rdr** czerwiec 2007 (16.07.2007); oczekiwano + 9,0 proc.

**Kilkanaście osób, pięć dni spotkań i to co najważniejsze, zrozumienie, że praca to wartość, która może pomóc w zbudowaniu poczucia własnej godności, przełamać ogarniającą niemoc i bezradność. W Chojnie wykorzystuje się psychologię do pomocy ludziom w odnalezieniu swojego miejsca w społeczeństwie.**

# Uwierzyć w siebie

Pomysł był prosty. W ramach prowadzonego w Chojnie przez Ośrodek Pomocy Społecznej projektu systemowego pod nazwą „Praca socjalna kluczem do walki z bezradnością rodzin" zaproszono Izabellę Orzechowską – psychologa i psychoterapeutę z ponad dwudziestoletnim stażem, dziś w Centrum Psychologicznym Carpe Diem, aby opowiedziała o pracy, o możliwościach zmiany nastawienia, sposobach rozwiązywania problemów. Chojna to niewielkie, ładne i zadbane miasto na obrzeżach województwa zachodniopomorskiego powiecie w gryfińskim. Jednak problemem jest tu bezrobocie. Zasiłek to dla wielu sposób na życie, tak robili ich rodzice, tak robią oni, a może potem będą robić ich dzieci. Założeniem projektu była próba przerwania tego kręgu dziedziczenia bezrobocia. Jedną z form warsztaty psychoterapeutyczne.

- Poproszono mnie o wykłady - mówi Iza Orzechowska - jednak pomyślałam sobie, że to nie zainteresuje ludzi. Będą po prostu uciekać, zaproponowałam więc Sylwii Wojczuk z Ośrodka Pomocy Społecznej w Chojnie zorganizowanie warsztatów, treningu motywacyjnego. Pani Sylwia początkowo była zdziwiona, ale szybko zaakceptowała pomysł i tak udało się nam przeprowadzić pięciodniowy cykl treningów z tematem wiodącym „Pracapasja czy konieczność".

*Izabella Orzechowska*

Grupę tworzyło 13 osób, przychodzili bo chcieli, bo odkryli, że zrozumienie siebie może im pomóc w rozwiązaniu, nierozwiązywalnych dotąd problemów codzienności. Małgosia, mieszkanka podchojeńskiej wsi przyjeżdżała na trening rowerem. Półtorej godziny w jedną i tyle samo z powrotem, ponieważ jak powiedziała- nigdy w życiu nie mogłaby w takich warsztatach uczestniczyć. Spotkania z psychoterapeutą pozwalają na uczenie się i odkrywanie emocji i uczuć, a tego ludzie nie potrafią. Inteligencja emocjonalna i społeczna to pojęcia, które określają sposób w jaki umiemy odnaleźć się w społeczeństwie oraz jak dajemy sobie radę z własnymi emocjami. Zdarza się tak, że nawet świetnie przygotowani spalamy się podczas egzaminu, bo emocje są zbyt silne. Nie umiemy rozwiązywać konfliktów ponieważ, nie umiemy wyrazić swoich uczuć, nie umiemy rozmawiać. Trening pozwala zrozumieć dlaczego tak się dzieje i jak to zmienić. Asertywność to kolejne słowo klucz, klucz do zrozumienia własnej postawy, umiejętność odmówienia wtedy, gdy nie chcemy czegoś robić.

Gdy tego nie potrafimy, nie dbamy o swoje dobro, nie bronimy swojego terytorium psychologicznego. Jednak asertywność to nie agresja. Tę różnicę trzeba nauczyć się rozpoznawać i stosować. Kolejne dni i etapy treningu to współpraca w grupie oraz nowe pojęcia: przemocy domowej, wiktymizacji, pochodzenia bezradności oraz szantażu emocjonalnego. I wreszcie poznanie siebie, budowanie poczucia własnej wartości w oparciu o swoje potencjały. Samoakceptacja i ufność we własne siły i możliwości. Potrafię, jestem, moim sukcesem jest….

- Trening miał im pomóc zrozumieć, że praca jest ważna, że jest osobistą wartością- mówi Iza Orzechowska. Celem było uzmysłowienie tym ludziom, że nie trzeba brać zasiłku, tych 300, 400 złotych, chodziło o pokazanie, że mając pracę człowiek ma godność. W trakcie zajęć widać było jak Ci ludzie rozkwitają. Są naprawdę fantastyczni. Każdy ze swoją trudną historią, przeżyciami, które nam się nie mieszczą w głowach, z bagażem osobistych doświadczeń.

Trening miał pomóc zrozumieć i pomógł. Jeszcze w trakcie trwania zajęć, gdy pojawiła się propozycja pracy to ludzie, którzy dotąd o niej nie myśleli, tu zaczęli rywalizować i to w pozytywnym tego słowa znaczeniu, o to kto może ją podjąć. Wyuczona przez lata bezradność zniknęła, ponieważ pojawiła się możliwość zmiany. Zadawane anonimowo pytania, pozwalały na znalezienie odpowiedzi w różnych sprawach, od tego co zrobić gdy bije mąż, po problemy z ogromnymi długami, które nie wiadomo jak spłacić.

- Ośrodki stawiają na szkolenia, takie fizyczne podnoszenie kwalifikacji - mówi Iza Orzechowska. Tego rodzaju treningów rozwoju osobowości nie ma. To jest mój pomysł autorski, ponieważ nasze myślenie, że wystarczy nauczyć kogoś np. szyć i w ten sposób stworzymy krawcową jest błędne. Nie zmieniamy mentalności danej osoby, myślenia i przekonania na swój temat. Jeżeli uda się nam ją przekonać, że nie jest głupia, nie jest brzydka, że da sobie rade to wtedy dopiero powinniśmy ją nauczyć szyć. Taki kierunek jest bardziej skuteczny - twierdzi Iza Orzechowska.

W Polsce edukacja psychologiczna prawie nie istnieje. Nie jesteśmy tak jak np. Amerykanie przyzwyczajeni do radzenia sobie z własnymi emocjami, nie uczymy się rozwiązywania problemów, sposobów odpoczynku, relaksu, wychodzenia poza własne ograniczenia. Brak nam wiary w siebie, że umiemy, potrafimy, damy sobie radę. Problem należy najpierw zdefiniować - mówi Iza Orzechowska, potem należy zastanowić się jak go rozwiązać. Wtedy, gdy nie potrafimy zrobić tego sami, należy skorzystać z pomocy specjalisty. Jeżeli tkwi w nas przekonanie, że jesteśmy beznadziejni to można wpaść w depresję. Kiedy wreszcie postanowię spróbować, bo inni też sobie radzą to w końcu osiągnę sukces - twierdzi Iza Orzechowska.

Ciągle doświadczamy czegoś nowego, każdy koniec jest początkiem kolejnego etapu w życiu. I to dla każdego, zarówno stoczniowca, który po 30 latach traci pracę, jak i młodego człowieka chcącego zmienić coś w swoim życiu, osiągnąć sukces, zbudować karierę. Ludzie posiadają w sobie ogromne siły, które pomagają w rozwiązywaniu problemów. Muszą tylko chcieć skupić się na sobie, poznać lepiej własne możliwości. Trening w Chojnie pozwolił wielu z jego uczestników na odrzucenie, tego co do tej pory było ich ograniczeniem. Kobietom na przeciwstawienie się przemocy domowej, mężczyznom na odzyskanie poczucia własnej wartości. To daje praca, która jest jednym z najważniejszych elementów naszego życia, która jest zarazem pasją jak i koniecznością, bo ona wyznacza naszą rolę i pozycję w społeczeństwie. Jednak przede wszystkim musimy wiedzieć, że największą wartością jesteśmy my sami i dzięki temu zawsze będziemy mogli znaleźć pracę, która będzie spełnieniem naszych potrzeb, dążeń i aspiracji. Inni mogą nam w tym tylko pomóc.

***Urszula Dembińska-Nowakowska***

# To co pozostanie to miłość i poezja...

**Pisze od wielu lat, pierwsze utwory powstały kiedy był jeszcze bardzo młodym człowiekiem. Teraz, po latach poezja jest nadal ważną częścią życia, dlatego zdecydował się na wydanie swoich utworów. Marek Słomski, wydawca, polityk i autor drugiego już tomiku wierszy spotkał się ze swoimi czytelnikami w szczecińskim Klubie 13 Muz.**

*Marek Słomski podczas spotkania z czytelnikami*

Na spotkaniu pojawiło się kilkadziesiąt osób. To dużo, bo jak mówi Marek Słomski, dziś więcej jest tych, którzy piszą wiersze niż tych, którzy je czytają. Jednak jak się okazało czyta wiele osób, bo jednak nie tylko dla tych co piszą jest to niezbędne wypełnienie sensu życia. Rozmowa o współczesnej roli poezji była motywem wiodącym spotkania. Pomimo tego, że świat jest zdominowany przez obrazy i informacje - uważa Marek Słomski należy uprawiać poezję, ponieważ obszary refleksji są niezbędne w naszym życiu, a poezja je otwiera.

*Spotkanie w klubie 13 Muz*

Dlatego pisze, choć z przerwami od wielu lat. Jednak dopiero trzy lata temu, w 2006 roku zdecydował się na wydanie pierwszego tomiku zatytułowanego „Co robimy ze swoją wolnością". To zbiór wierszy, których głównym tematem jest człowiek i życie oraz przyroda w różnych aspektach. To najważniejsza inspiracja dla Marka Słomskiego. Jego poezja jest realistyczna, oparta na istniejącej i otaczającej nas rzeczywistości, skąd czerpie pomysły do swoich utworów. Następny tomik wydany w ubiegłym roku autor zatytułował „Odnaleziony w świetle". Zawiera on wiersze napisane od 2006 roku. Właśnie wtedy powstał pomysł napisania codziennie jednego wiersza, aby było ich tyle, ile dni w roku. Pomysł, który miał być symbolicznym otwarciem w momencie 50-tych urodzin autora. I był. Wiersze mają być zawarte w czterech tomikach, które autor nazywa zeszytami. Kolejny ma być wydany wiosną tego roku.

## *Co pierwsze*

*Jeśli nic nie jest hańbą*
*To czym jest hańba*
*Jeśli nic nie jest podłością*
*To czym jest podłość*
*Jeśli nic nie jest ....*
*To czym jest honor*
*I szlachectwo co w duszy gra*
*Jeśli fizjologia określa byt*
*To gdzież podziało się piękno?*
*Czyżby umarło by ustąpić miejsca*
*Natrętnej potrzebie*
*Uczonym w prawie urosły rogi*
*Powykręcane we wszystkie strony świata*
*Czyż uniknie ciosu nagi człowiek*
*Który nie zdążył jeszcze zaznać wstydu*
*Osłoni go tylko płacz matki*
*Ona zawsze rozumie*
*O czym zapomniały ludzkie słowa*

*12-13 06 2006*

Do tej pory powstało ponad 500 utworów, pisanych jakby z boku codziennej działalności i pracy autora. Absolwent historii Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, działacz Solidarności, polityk AWS-u, a także nauczyciel religii i człowiek zajmujący się problemami osób niepełnosprawnych, dziś jest wydawcą trzech gazet lokalnych w regionie zachodniopomorskim oraz prowadzi działalność poligraficzną. W tym wszystkim jest jednak czas na poezję, bo jak mówi Marek Słomski - kiedyś usłyszałem słowa dla mnie ważne, że w ogólnym rozliczeniu naszego życia liczyć się będzie tylko miłość i poezja. Jest ona niewątpliwie potrzebna niezależnie od tego, na ile jest statystycznie jako potrzeba odczuwana.

*Tomiki wierszy Marka Słomskiego*

Tomiki będzie można kupić w Zarządzie Regionu NSZZ Solidarność w Szczecinie.

***Urszula Dembińska-Nowakowska***

# Historia w publikacjach Instytutu Pamięci Narodowej

*Publikacje szczecińskiego oddziału Instytutu Pamięci Narodowej*

**„Aparat bezpieczeństwa wobec mniejszości narodowych na Pomorzu Zachodnim w latach 1945-1989" Arkadiusza Słabiga to jedna z najnowszych publikacji Instytutu Pamięci Narodowej Szczecinie. Kolejna z cyklu książek opisujących najnowszą historię Polski oraz Pomorza Zachodniego. Wydarzenia sprzed wydawałoby się niewielu lat, jednak słabo znane i słabo poznane.**

Książka Arkadiusza Słabiga koncentruje się na zagadnieniu ingerencji komunistycznego aparatu bezpieczeństwa w położenie mniejszości narodowych w regionie

zachodniopomorskim. Mieszkające na tym obszarze stosunkowo liczne grupy ludności różnych narodowości były obiektem zainteresowania lokalnych struktur Urzędu Bezpieczeństwa i jego sukcesorki Służby Bezpieczeństwa przez cały okres istnienia Polski Ludowej. Podstawową przyczyną tego stanu rzeczy było wyznaczenie bezpiece aktywnej roli w długofalowym procesie wynarodowienia mniejszości narodowych. Nie bez znaczenia była jednak problematyczna przeszłość tych ostatnich oraz ich uwikłanie w meandry ówczesnej polityki międzynarodowej. W pracy znalazło się miejsce na omówienie działań UB/SB wobec względnie dużych liczebnie i zwartych grup Niemców, Ukraińców i Żydów, jak też i tych przedsięwziętych w słabiej zauważalnych środowiskach Litwinów, Białorusinów i uchodźców politycznych z Grecji. Książka ta z jednej strony nawiązuje do nurtu publikacji poruszających problem polityki narodowościowej państwa polskiego po II wojnie światowej, a z drugiej stanowi uzupełnienie tworzonego przez historyków obrazu najnowszych dziejów Pomorza Zachodniego. Tworzy je cykl poświecony zarówno opozycji jak i przedstawiający tych , którzy dążenia wolnościowe zwalczali.

Na szczególną uwagę zasługuje album „Zbuntowane miasto, szczeciński grudzień 70 – styczeń 71. To pierwszy tak obszerny zbiór fotografii z czasów protestu w grudniu 1970 roku i późniejszego strajku w stoczni. Wiele z tych fotografii nie było dotąd znanych, gdyż znajdowały się w archiwach Służby Bezpieczeństwa. Publikowane w albumie stanowią niezwykły zapis jednego z najważniejszych fragmentów w najnowszej historii Szczecina i Polski. ■

## Akustycznie w styczniu

**Ideą trwającego przez cały miesiąc Festiwalu Akustczeń 2009 jest cykl występów artystów jedynie przy akompaniamencie instrumentów akustycznych.**

Imprezę otworzył szczeciński zespół Chorzy Na Odrę, który przyciągnął do Akademickiego Centrum Kultury miłośników rocka. W kolejne dni można było posłuchać m.in. Ryszarda Leoszewskiego i Mariana Mazurka, Robert Kasprzycki Trio, Big Fat Mama. Pojawił się również dość często goszczący w Szczecinie z koncertami Czesław Mozil – znany jako członek zespołu Tesco Value oraz twórca solowego projektu „Czesław śpiewa". Finałową perełką okazał się występ Stanisława Soyki w Filharmonii. Koncerty w wersji unplugged realizowane są w ramach projektu Szczecin Europejską Stolicą Kultury 2016. Organizatorzy zapowiadają następną edycję festiwalu w styczniu 2010. Główną atrakcją kolejnego akustycznego spotkania ma być spektakl muzyczny, w którym pojawią się wspólnie na scenie Stanisław Soyka i zespół Pogodno. Towarzyszyć im będzie smyczkowa orkiestra kameralna Baltic Neopolis Orchestra.

## O hipochondrii i nie tylko we Współczesnym.

**Od 24 stycznia możemy zobaczyć na deskach Teatru Współczesnego widowisko „Chory z urojenia" w reżyserii Tomasza Obary.**

Spektakl – co jest atutem w tego typu realizacjach - przygotowany został w klasyczny sposób, odwołujący się strojami i scenografią do epoki Moliera. Jak to zazwyczaj bywa w sztukach francuskiego komediopisarza za pomocą karykaturalnych, schematycznych postaci wyśmiewane są ludzkie przywary. Argan, w którego rolę wcielił się Wiesław Orłowski, to hipochondryk nękający swoimi paranojami pozostałych domowników. Jego cele życiowe to stosowanie się do rad medyków, skupianie całej uwagi na sobie oraz wydanie córki za mąż, tak by osiągnąć z tego jak najwięcej korzyści. Nie obędzie się też bez intrygi, dzięki której zostaną ujawnione prawdziwe oblicza bohaterów. Zanim w świecie obłudy zatriumfuje sprawiedliwość, Molierowskie postaci czeka wiele zabawnych perypetii, natomiast widzów dużo powodu do śmiechu. Aktorzy Teatru Współczesnego doskonale wcielają się w powierzone im role, odgrywając charaktery po części z siedemnastowiecznej obyczajowości, po części ze współczesności.

## Nagość w 13 Muzach

Od 5 lutego do 13 marca w Galerii 13 Muz można obejrzeć wystawę fotografii Guentera Knopa „Kobiety w czerni i bieli".

Wystawa zawiera kilkanaście czarnobiałych aktów kobiecych niemieckiego artysty. Guenter Knop był dyrektorem artystycznym czasopisma Show, Esqire, przez dziesięć lat zajmował się modą i reklamą. Na wernisaż przybyło dużo zainteresowanych, czego dowodem był tłok w salach, gdzie wystawiono zdjęcia.

- Intryguje mnie pomysł połączenia na zdjęciu ludzkiego ciała z takimi rekwizytami jak sklepowe manekiny – mówi Joanna, studentka polonistyki. – Odnoszę wrażenie, że ciało kobiety jest tutaj potraktowane jako przedmiot, nie różniący się niczym od manekina.

Bohaterkami prezentowanych prac są kobiety, odpowiadające współczesnemu kanonowi piękna. Często ich ciała przybierają pozy z gimnastyki artystycznej. Ascetyczne tło eksponuje młodość i szczupłe sylwetki modelek.

- Podoba mi się w jaki sposób wykorzystane jest światło, dzięki temu widać każdy mięsień - wyjaśnia pani Monika. – Decyzja o przyjściu tutaj była bardzo spontaniczna. Niewiele wiem o twórczości tego fotografa, ale jestem ciekawa w jaki sposób przedstawiłby inny typ modelek: staruszki, czy kobiety z nadwagą.

*Urszula Bielas*

## WYDARZY SIĘ

- 11 – 15 II Zakochany Zamek - wystawy, projekcje filmów, koncerty, Zamek Książąt Pomorskich.
- 17- 23 II Koncerty w ramach urodzin Czarnego Kota Rudego, Teatr Polski:
  17 II Recital Joanny Rawik, godz. 19, bilety 25-30 zł.
  18 II „Satysfakcja" recital Jana Jongi Tomaszewskiego, godz. 19, bilety 25-30 zł.
  19 II Koncert Aloszy Awdiejewa, godz. 19, bilety 50-60 zł.
  21 II Galowy wieczór z okazji XII urodzin Czarnego Kota Rudego, godz. 19:00, bilety 100-110 zł.
  22 II Wieczór autorski Artura Andrusa, godz. 19, bilety 50-60 zł.
  23 II Koncert Krystyny Jandy, godz. 19:00, bilety 100-140 zł.
- 20 II Wernisaż Joanny Doroty Łańcuskiej „Prawdziwa kobieta kot", Piwnica Kany, g. 20:00, wstęp wolny.
- 20 II Spektakl „Hera", Klub XIII Muz, godz. 19:00, wstęp wolny.
- 21 II Kino kultura, Klub XIII Muz, godz. 19:13, wstęp wolny.
- 22 II Koncert w ramach obchodów XXV-lecia działalności zespołu "Camerata Nova", Zamkek Ksiażąt Pomorskich, godz. 18:00.
- 22 II Projekt: Scena równoległa - Spektakl Teatru Pracownia Prowincji: Podróże dookoła pokoju stołowego, po spektaklu spotkanie z twórcami, Teatr Kana, godz. 18, bilety 15-20 zł.
- 25 II Spotkanie z Krystyną Rudowską – poetką oraz tłumaczką literatury francuskiej i hiszpańskiej, Piwnica przy Krypcie, godz. 18, wstęp wolny.
- 27 II „Kupiecz, to jest Kształt a podobieństwo Sądu Bożego ostatecznego". Spektakl na podstawie dramatu Mikołaja Reja. Teatr Mały, godz. 17, wstęp wolny.
- 7 III Premiera spektaklu muzycznego „Śpiewnik domowy Jana Kaczmarka", Teatr Polski, godz. 19:00, bilety: 30-25zł.

# Zarząd Regionu

## NSZZ Solidarność Pomorza Zachodniego

al. Wojska Polskiego 113, 70-483 Szczecin
czynne codziennie (z wyjątkiem sobót i niedziel) w godz. 8.00-1 6.00

| | |
|---|---|
| **Zarząd Regionu:** | 091 422 74 22, 091 423 37 79,<br>091 422 47 39, 091 423 05 68,<br>091 423 04 64, |
| Faks | 091 423 05 69 |
| Internet | www.solidarnosc.szczecin.pl |
| e-mail: | solidarnosc@solidarnosc.szczecin.pl |
| **Przewodniczący ZR** | **Mieczysław Jurek** |
| Wiceprzewodniczący ZR | Dariusz Mądraszewski<br>tel. kom. 0502 31 39 06<br>e-mail: madraszewski@solidarnosc.szczecin.pl |
| Biuro posła na Sejm RP<br>Longina Komołowskiego | Marek Sala<br>e-mail: msala@op.pl<br>tel: 091 422 74 22, 091 422 47 39 |
| Biuro Pośrednictwa Pracy | e-mail: biuropracy@solidarnosc.szczecin.pl |
| Organizatorzy związkowi | Wojciech Woźniak<br>e-mail: wojtek@solidarnosc.szczecin.pl |
| Regionalny Sekretariat Ochrony Zdrowia<br>Szkolenia | Teresa Stankiewicz<br>091 422 91 15<br>e-mail: stankiewicz@solidarnosc.szczecin.pl |
| Biuro Konsultacyjno-Negocjacyjne | Rajmunda Tyszkiewicz<br>Adam Kołodziej<br>email: dzialprawny@solidarnosc.szczecin.pl |
| Kier. Biura Organizacyjnego ZR | Monika Czech<br>e-mail: dzialekonomiczny@solidarnosc.szczecin.pl |
| Księgowość | Maria Murawska<br>e-mail: ksiegowosc@solidarnosc.szczecin.pl |
| Sekretariat | Sylwia Kudelska |

Związkowe Biuro ds. Kobiet al. Wojska Polskiego 113, pn.-pt. 9.00-16.00

Biuro Sekcji Emerytów i Rencistów pt. 10.00-12.00

Związek Solidarności Polskich Kombatantów - wtorki 11.00-13.00

Opolska Spółdzielcza Kasa Oszczędnościowo-Kredytowa Tel.: 091 423 77 44

| | |
|---|---|
| „Jedność" oraz Archiwum | 091/423 05 68<br>redakcja@solidarnosc.szczecin.pl |

Konto: Kredyt Bank SA II/O Szczecin 36 1500 1722 1217 2006 0540 0000

wytnij i powieś w gablocie

# Z Archiwum Podziemia
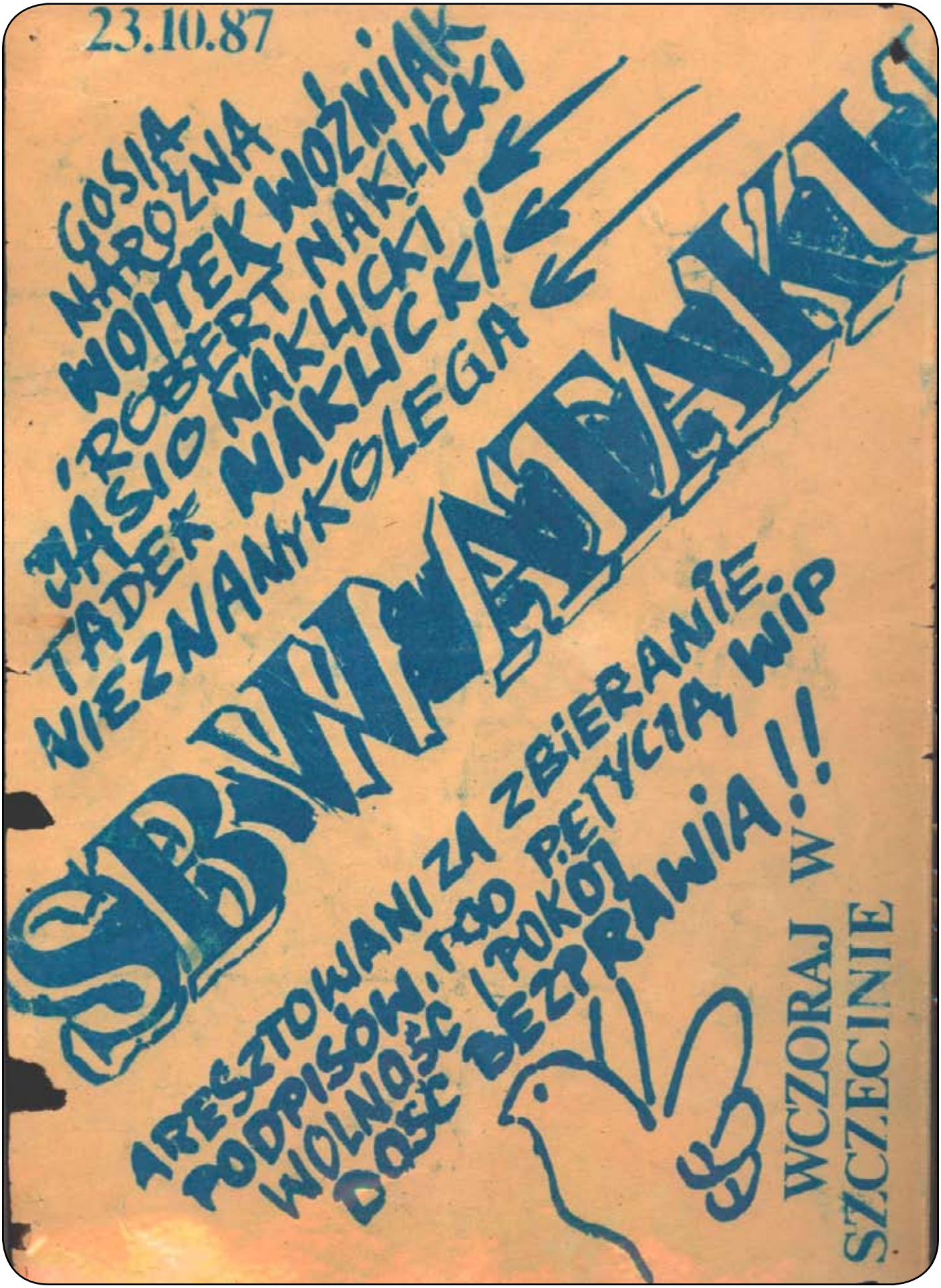
**Plakat ruchu Wolność i Pokój, 1987 rok**